Ożywiony ruch wśród bokserów, hokeisiów i narciarzy

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 2 | Warszawa, czwartek 5 stycznia 1950 r. | Rok V

Antkiewicz i Stawczyk proponują „10" najlepszych

Triumf sportu mas pracujących Polski i Francji

nad znienawidzonym wspólnym przeciwnikiem

Sportowcy związkowi przybyli z Francji

POWITANIE sportowców związkowych, powracających do kraju po niemal trzytygodniowym tournée po Francji, zamieniło się w masową manifestację świata sportowego Polski Ludowej. Już w drodze do Warszawy na dworcu w Katowicach spotkały naszych związkowców serdeczne owacje ze strony przedstawicieli WUKF, delegatów zrzeszeń sportowych i licznie zebranej publiczności.

W stolicy na dworcu głównym oczekiwali przedstawiciele GUKF z dyr. Motyką, wicedyr. Szembergiem i radcą Czarnikiem na czele, delegaci CRZZ z L. Markiem; Związk. Rady Kult. Fiz. i Sportu, zrzeszeń sportowych ze sztandarami oraz tłumy ludzi pracy, miłujących sport. Przybyły również osoby nie biorące czynnego udziału w życiu sportowym. Wychodzących z wagonu sportowców powitano owacyjnymi okrzykami. Po krótkich przemówieniach wicedyr. Szemberga i przedstawiciela CRZZ Kopczewskiego odpowiedział kierownik ekspedycji, Dołowy, któremu wręczono bukiety kwiatów. Z dworca sportowcy udali się do gmachu CRZZ, gdzie w sali konferencyjnej odbyła się oficjalna uroczystość powitalna.

Przewodniczący Związk. Rady Kult. Fiz. i Sportu, A. Burski przypomniał sportowcom ich wyjazd do Francji.

— Jeszcze raz poprzez sport — mówił przew. Burski — mieliście zadokumentować, że nie ma takiej siły, która by mogła osłabić więzi przyjaźni mas pracujących Polski i Francji. Zadanie to spełniliście. Jesteście żywym przykładem, że sport robotniczy jest częścią składową wysiłku mas pracujących kraju, który buduje nowy, sprawiedliwy ustrój — socjalizm.

Następnie przew. Burski apelował do sportowców, aby więcej pracowali nad sobą, pogłębiając naukę marksizmu-leninizmu.

Przemawiając, dyr. GUKF, Lucjan Motyka, powiedział m. inn.:

— Cieszyliśmy się razem z wami sukcesami, ale najistotniejszymi sukcesami nie były wasze zwycięstwa na boiskach, natomiast fakt, że w chwili, kiedy szaleje reakcja Mocha — z Polski przyjeżdża reprezentacja sportu robotniczego, aby zadokumentować swe oddanie masom pracującym Francji.

W dalszym ciągu przemówienia dyr. Motyka zapoznał sportowców z powołanym do życia w czasie ich nieobecności w kraju Głównym Komitetem Kultury Fizycznej, omawiając pokrótce jego szerokie zadania dalszej popularyzacji kultury fizycznej i opieki nad kadrą wyczynową.

dalszy ciąg na str. 2

Lista bez Stawczyka ale zato -- Stawczyka

AKADEMICKIEGO mistrza świata Zdobysława Stawczyka spotykamy w poznańskim Studium Wychowania Fizycznego. Znając cel naszego przybycia chętnie udziela nam kilka słów na temat tradycyjnego Konkursu plebiscytowego „Przeglądu Sportowego".

— Zdaję sobie sprawę — mówi Stawczyk — jaką rolę odgrywa konkurs „Przeglądu" nie tylko dla sportowców, którzy walczą w nim o palmę pierwszeństwa, ale również i dla tych wszystkich entuzjastów - czytelników, zajmujących się sprawami sportu polskiego. Wybierać najlepszych 10 sportowców nie jest łatwo. Wymaga to doskonałej znajomości wszelkich dziedzin sportowych i wszystkich najlepszych wyników.

Zapewne niewielka będzie liczba tych, którzy odgadną całą pierwszą „10". Toteż ten z czytelników, który uzyska w tym wyścigu 1 miejsce może nosić dumnie miano znawcy sportu. Wielki konkurs, który rozstrzygnie wkrótce nazwiska 10 najlepszych sportowców w Polsce, odzwierciedli w najbardziej trafnym stosunku ich pozycję. Niewątpliwie, jak zawsze w takich wypadkach, będą malkontenci, którzy patrząc ze swego podwórka chcieliby widzieć niejednego na lepszej pozycji.

— Dotychczasowe konkursy wykazały, że opinia publiczna nie myliła się. W zeszłorocznym konkursie tytuł najlepszego sportowca Polski słusznie uzyskał Antkiewicz. Do tak zaszczytnego tytułu predystynowały go jego wyniki osiągnięte w spotkaniach międzypaństwowych jak i brązowy medal olimpijski.

Jeżeli chodzi o rolę jaką konkurs „Przeglądu" ma spełnić, to jest zadanie wielkie. Ma on być bodźcem do uzyskania przez wyczynowców jak najlepszych wyników, z drugiej strony ma on się przyczynić do wyłowienia nowych talentów drzemiących jeszcze dzisiaj wśród tych, którzy nie zostali jeszcze ujęci przez akcję umasowienia sportu.

Jeżeli chodzi o moje zdanie, kto powinien znaleźć się na czołowych miejscach w tegorocznym konkursie, to:

Kasperczak, Smoczyk, Adamczyk, Skonecki, Kocerka, Verey, Nawrocki, Cieślik, Jabłoński (pływak), Maciejko itd.

— Trudno z miejsca ustalić kolejność. Wymaga to głębszego zastanowienia się.

Narciarze już szatkują wybieg skoczni na Krokwi

ZAKOPANE, 4.1. (tel. wł.). Sztafeta narciarzy 4 × 10 km o puchar kpt. sportowego PZN odbędzie się w dniu 6 bm. Oprócz drużyn zakopiańskich w zawodach weźmie udział prawdopodobnie kombinowany zespół śląski. Składy drużyn w sztafecie oparte będą na zawodnikach skoszarowanych na obozie kondycyjnym. Zapowiada się ciekawa walka między tradycyjnymi rywalami SNPTT i Gwardią — Wisła. Również i inne kluby Zakopanego nie są bez szans.

W sobotę przeprowadzony zostanie konkurs skoków na małej skoczni w Kościeliskach, a w niedzielę prawdopodobnie odbędzie się pierwszy w tym sezonie konkurs skoków na Krokwi. Obecnie narciarze szatkują już wybieg z Krokwi.

W Zakopanem pada od poniedziałku śnieg, jednakże silny wiatr powoduje tworzenie się zasp, wskutek czego komunikacja samochodowa jest mocno utrudniona.

Wczoraj rozpoczął prace obóz kondycyjny dla narciarzy pod kierownictwem Orlewicza i Lipowskiego. Do chwili obecnej zjechało 30 zawodników. Dalszych 15 spodziewanych jest w najbliższym czasie. (JRS).

Turniej krynicki w konkurencji krajowej

W czwartek wieczorem rozpoczyna się w Krynicy turniej, który dla tradycji nosi jeszcze dziś nazwę — noworoczny. Odbędzie on się w konkurencji ściśle krajowej, gdyż Sparta z Preszowa nie otrzymała zezwolenia Związku Czechosłowackiego.

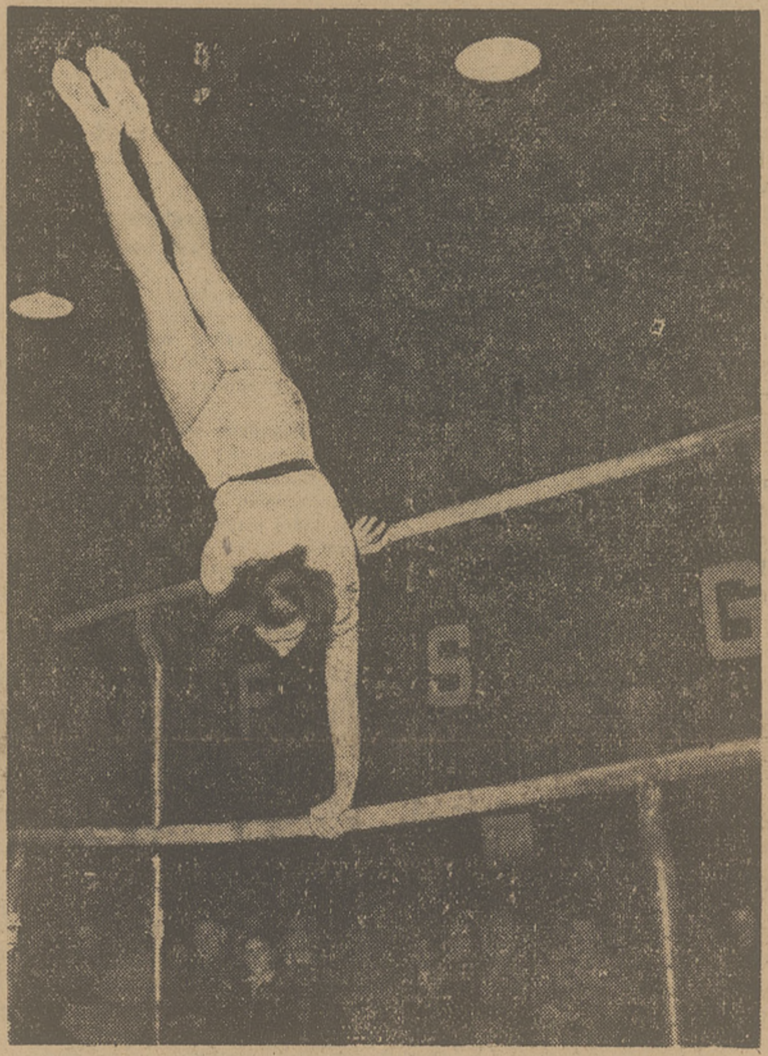
Organizatorowie chcąc uniknąć nieparzystej liczby, która zmusiłaby do rozgrywania tylko dwu spotkań w ciągu dnia, starają się o pozyskanie jednej ze śląskich drużyn. Będzie nią albo Górnik albo Stal, o ile zgodzą się w ostatniej chwili na przyjazd.

Tak więc w turnieju uczestniczyć będą na sto procent: Ogniwo Cracovia, Gwardia Kraków, Legia Warszawa, ŁKS Włókniarz i Związkowiec KTH. Turniej zainauguruje w czwartek wieczorem spotkanie Cracovii z Legią, a co dalej o tym rozstrzygnie Komitet, który w chwili późnowieczornej naszej rozmowy z Krynicą, nie miał jeszcze ustalonego planu z uwagi właśnie na pertraktacje ze Ślązakami.

MISTRZOSTWA EUROPY W ZAPAŚNICTWIE

SZTOKHOLM. Tegoroczne mistrzostwa Europy w zapasach w stylu klasycznym przeprowadzone będą w stolicy Szwecji w dniach 20 — 23 marca.

Do udziału w zawodach zaproszone zostały 44 państwa.



Gimnastyczki związkowe

zdobyły sobie we Francji bardzo pochlebne recenzje. Na zdjęciu Zofia Kruplanka w efektownym ćwiczeniu na poręczach

Foto Wł. Sławny — Paryż

Tenisiści wyruszają w góry

Obóz kondycyjno - wypoczynkowy dla czołowej kadry tenisistów rozpocznie się przypuszczalnie 15 stycznia i trwać będzie dwa tygodnie. Tenisiści mają udać się do Zakopanego i zamieszkają w domu wypoczynkowym Wojska Polskiego. Na obóz wyjedzie kilku czołowych seniorów i juniorów, oraz przypuszczalnie dwie tenisistki. Kierownikiem ma być wiceprzewodniczący zarządu PZT inż. Olszowski.

Na twarzy Cieślika

widać miast zmęczenia uśmiech zadowolenia, bowiem strzał jego, mimo robinzonady bramkarza Węgier trafił do bramki

Foto A. Suain — Paryż



J. Kurzanka:

Przynoszę pozdrowienia od prostych ludzi pracy

— POSTAWIONE przez CRZZ zadania dla naszej ekspedycji we Francji staraliśmy się wykonać jak najlepiej, rozumiejąc z całym poczuciem odpowiedzialności, że reprezentujemy nowy, rewolucyjny sport naszej Ojczyzny — mówi nam Kurzanka. — Po naszych wynikach możecie ocenić, ile serca i wysiłku włożyliśmy, żeby sztandar Polski Ludowej utrzymać jak najwyżej. Jeżeli osiągnęliśmy te zwycięstwa, to nie tylko dlatego, że nasza sportowa delegacja utrzymała się w dobrej kondycji fizycznej, ale i dlatego, że cechowała ją głęboka świadomość polityczna, że reprezentuje ona nowy sport naszej wspaniale rozwijającej się Ludowej Ojczyzny, że reprezentuje polski lud pracujący, polską klasę robotniczą.

W czasie naszego pobytu we Francji byliśmy gośćmi ludu francuskiego, który nie ma nic wspólnego z tym wszystkim, co próbuje do przyjacielskich stosunków między narodem polskim i francuskim wnieść reakcyjny rząd francuski i jego reakcyjni zwolennicy.

Przez cały czas pobytu we Francji mieliśmy wiele dowodów, że lud francuski obdarza nasz naród szczerą i gorącą przyjaźnią i, że tej przyjaźni budowanej na wieloletnich najlepszych tradycjach demokratycznych między Polską i Francją — nie potrafi stargać żadna prowokacja francuskiej reakcji. — Zbyt wielka jest polityczna świadomość umysłów francuskiej klasy robotniczej, zbyt dobrze rozumie ona zachodzące przemiany rewolucyjne w Polsce.

NA serdecznym przyjęciu, zgotowanym polskiej delegacji sportowej przez redakcję „L'Humanité". 80-letni działacz robotniczy Marcel Cachin powiedział m. in.:

„Mimo, że jestem już stary, doczekam się chwili, kiedy naród francuski będzie budować socjalizm tak, jak buduje go dziś Polska".

Podobne uczucia i gorące pozdrowienia narodowi polskiemu przesyłali członkowie 5-milionowej Generalnej Federacji Pracy (CGT) i wybitni przedstawiciele ludu francuskiego. Pozdrawiała nas i gościła serdecznie, zapewniając o swej przyjaźni, wielomilionowa organizacja demokratyczna kobiet francuskich.

Pozdrawiali nas serdecznie prości ludzie, robotnicy francuscy. Wiele serca okazali nam nasi emigranci francuscy, których przed latami sanacyjna bieda wygnała za chlebem na obczyznę. Dumni są oni z tych osiągnięć, jakich dokonała przez kilka lat nasza Ludowa Ojczyzna.

Wszyscy nasi gospodarze, u których gościliśmy we Francji, zapewniali nas, że walczyć będą aż do zwycięstwa przeciwko prowokatorom i szpiegom, którzy pragną skłócić narody polski i francuski. Zapewniali nas i prosili przekazać Ludowemu sportowi polskiemu zapewnienie, że walczyć będą z całą siłą o pokój przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, i że nigdy nie uda się imperialistycznej reakcji anglosaskiej i francuskiej pchnąć lud francuski do wojny przeciwko krajom demokracji ludowej i Związkowi Radzieckiemu.

Nie oddadzą — zapewniały nas kobiety francuskie — swoich dzieci na zbrodniczą wojnę.

Opuszczając gościnną ziemię francuską wywieźliśmy pełną wiarę w niespożyte siły bohaterskiego ludu francuskiego i w jego wolę i zdecydowanie walki o pokój, walki o przyjaźń Polski i Francji.

KUPON plebiscytowy

Lista najlepszych sportowców Polski w 1949 roku

1. . . . .
2. . . . .
3. . . . .
4. . . . .
5. . . . .
6. . . . .
7. . . . .
8. . . . .
9. . . . .
10. . . . .

Imię i nazwisko głosującego: . . . .

Dokładny adres: . . . .

Wyciąć, wypełnić i wysłać do red. „Przeglądu Sportowego" W-wa, Mokotowska 3 do dnia 20 stycznia 1950 r.

Lud francuski opiekował się nami

Moch otoczył nas armią agentów i prowokatorów

(Rozmowa przedstawiciela „Przeglądu Sportowego" z generalnym sekretarzem RKF CRZZ)

— NASZ pobyt we Francji przyniósł nam wiele cennych spostrzeżeń, z których jedno jest niewątpliwie najważniejsze: lud francuski żywi dla narodu polskiego uczucia serdecznej przyjaźni, potępiając reakcyjną i antypolską politykę Mocha i jego agentów!

Dam jeden charakterystyczny obrazek — mówi sekretarz generalny Rady KF i Sportu CRZZ Dołowy, który był kierownikiem ekspedycji związkowej.

CHOPIN W KAWIARNI

— W pierwszym dniu naszego pobytu w Paryżu wybraliśmy się na zwiedzanie miasta. Na avenue Clichy, wstąpiliśmy do kawiarni. Występująca tam orkiestra, która zorientowała się, że do kawiarni przyszli Polacy, samorzutnie rozpoczęła grać dla nas najrozmaitsze utwory Chopina, a na zakończenie koncertu odegrała jeszcze kilka popularnych melodii radzieckich.

Sympatię narodu francuskiego do Polaków widzieliśmy na każdym kroku. Czy to na boiskach sportowych, czy w drodze na najrozmaitsze imprezy, czy też wreszcie w czasie oficjalnych przyjęć.

— Czy wszystko było tak miłe i bliskie nam?

— Nie wszystko, oczywiście rząd Mocha nie odnosił się do nas oczywiście tak, jak społeczeństwo francuskie. Gdy przyjechaliśmy do Paryża, na dworcu kolejowym witali nas delegaci FSGT, Polonii Francuskiej i Ambasady. Witali nas również... agenci Mocha, którzy zdaniem kolegów z FSGT, zjawili się na dworcu w nienotowanej dotychczas liczbie. Agenci ci interesowali się naszym pobytem w najdrobniejszych szczegółach, śledząc każdy nasz krok. Nie przejmowaliśmy się tym zbytnio, wiedzieliśmy bowiem dobrze, że te chmary agentów, to kropla w morzu społeczeństwa francuskiego.

WIDZIELI, ALE... NIE PISALI

Cała postępowa prasa francuska poświęciła nam wiele miejsca, przynosząc sprawozdania z imprez, w których braliśmy udział. Interesowali się nami również i reakcyjni dziennikarze. Widzieliśmy wielu z nich na naszych meczach, ale chociaż obserwowali pilnie postawę naszych zawodników i zawodniczek, tylko w jednym wypadku złamali milczenie, to jest wtedy, gdy nasze gimnastyczki pokonały zdecydowanie Francuzki z FSGT, które są jednocześnie najlepszymi zawodniczkami Francji. Był to jedyny wypadek.

W czasie pobytu zwiedzaliśmy redakcje postępowych pism paryskich: „L'Humanité", „Ce Soir" i „Republique". W „L'Humanité" witał nas sędziwy przywódca ludu francuskiego, bojownik ruchu komunistycznego Francji — Marcel Cachin.

— Jakie wrażenie wywarliście na Polonii? — pytamy gen. sekretarza.

— Niezwykle serdecznie witała nas Polonia Francuska, która w swej ogromnej większości żyje w ciężkich warunkach, wyzyskiwana i gnębiona przez reakcję francuską. Mimo szalejącej antypolskiej propagandy, mimo negliżowania wspaniałego tempa odbudowy i sukcesów robotników polskich, Polonia Francuska widziała w nas przedstawicieli nowej, wspaniałej Polski Ludowej i na każdym kroku otaczała nas serdeczną i troskliwą opieką.

PROJEKTY NA PRZYSZŁOŚĆ

Towarzysze z FSGT dali również wiele przykładów serdeczności. Traktowali nas jako honorowych gości, uważali za zaszczyt, że mogą się nami opiekować. W czasie pobytu w Paryżu co dzień zmieniał się oficjalny opiekun z ramienia FSGT, gdyż wszyscy sekretarze tej organizacji, z Robertem Mensionem na czele, pragnęli poświęcić nam chociaż jeden dzień.

Z FSGT uzgodniliśmy plan działania i kontaktów sportowych na rok 1950. Program ten przewiduje spotkania w wielu gałęziach sportu, a więc: w gimnastyce, piłce nożnej, pływaniu, lekkoatletyce, piłce ręcznej, zapaśnictwie i kolarstwie.

Z podróży przywieźliśmy wiele cennych nagród i upominków, które będą ozdobą naszych zbiorów sportowych.

Trzeba również — kończy tę przedziwnie miłą rozmowę ob. Dołowy— podkreślić doskonałą postawę całej naszej ekspedycji, tak w występach na boiskach i ringach, jak w życiu pozasportowym. Dziewczęta i chłopcy polscy swym zachowaniem dali dowody, że są prawdziwymi sportowcami i wiernymi synami i córkami Polski Ludowej.

W. GOŁĘBIEWSKI

Żadna siła nie rozerwie przyjaźni mas pracujących Polski i Francji

dokończenie ze str. 1

— Sport wyczynowy ma wielkie zadanie w rozpowszechnianiu wychowania fizycznego, a sportowi związkowemu przypada szczególnie ważna w tym rola — mówił dyr. Motyka. Macie spełniać funkcję społeczną, co nakłada na was obowiązek sumiennej pracy.

W imieniu GUKF wyrażam wam zadowolenie z osiągniętych sukcesów we Francji i jednocześnie składam życzenia, abyście pogłębiali swą wiedzę, dając świadectwo wyższości sportu socjalistycznego nad sportem burżuazyjnym, który hoduje „stajnie sportowe", a nieużytecznych już sportowców wyrzuca na bruk. Naszym zadaniem jest wychowanie wartościowego obywatela, świadomego obowiązków wobec Ludowej Ojczyzny — zakończył przemówienie dyr. Motyka.

Z kolei przemawiali gimnastyczka Kurzanka i pięściarz Nowara. Przemówienia ich przerywane były częstymi oklaskami i okrzykami na cześć przyjaźni mas pracujących Polski i Francji.

Podczas wspólnej kolacji w imieniu zawodników piłkarz Stanisław Baran dziękował CRZZ za umożliwienie wyjazdu do Francji, który to wyjazd zacieśnił więzy przyjaźni klasy robotniczej obu narodów i umożliwił nawiązanie serdecznych stosunków z Polonią francuską.

W imieniu trenerów przemawiał Feliks Sztam, dzieląc się swymi wrażeniami z pobytu we Francji.

Z. W.

O czym mówią „Francuzi"?

GĘDŁEK: — Najbardziej utkwiły mi w pamięci spotkania z rodakami. Gościli nas wszędzie bardzo serdecznie. Nie chcieli nas puścić. Myśleli, że przyjechaliśmy do nich co najmniej na rok.

BORUCZ: — Mnie — mówi z uśmiechem — najbardziej podobał się obiad w Lille. Jeśli idzie o sport, to najmilej wspominam mecz z Węgrami. Wyszli na pewniaka i dostali w skórę. Naszym wszystko wychodziło.

CEBULAK: — Za tę porażkę we Francji będę się „mścił" na krajowych przeciwnikach. Zabieram się do treningu intensywniejszego niż dotychczas. Zobaczymy co z tego wyjdzie.

CHYCHŁA: — W cudownej formie był we Francji Cieślik. Grał koncertowo.

PARPAN: — Grało nam się wszędzie bardzo dobrze, mimo że byliśmy trochę przemęczeni. Jeździliśmy samochodami po 300—400 km.

SCIGAŁĘ poprosiliśmy o parę słów o sobie.

— Mam lat 19. Boksem zajmuję się od 3 lat. Pracuję jako ślusarz, uczę się. Jestem sierotą. Ojciec zginął w czasie okupacji.

SZTAM: — Naszym bokserom brak jest szlifu. Nie mają precyzji. Widać, że nie mają w salach treningowych wszystkich przyrządów.

LISOWSKI: — Trzeba podkreślić nadzwyczajną troskę ambasadora Putramenta o naszych sportowców. Codziennie zapraszał kogoś z nas do siebie na obiad, a zajmował się nami jak własnymi dziećmi.

Sien.

Zespołowość i... całusy oklaskiwano najmocniej

REIDL, GIMNASTYCZKA:

— Na meczu naszych chłopców z piłkarzami węgierskimi... postawiłyśmy wróżbę, że jeżeli nasi piłkarze wygrają, wówczas i nam powiedzie się w meczu z gimnastyczkami FSGT. Okazało się, że wróżba nas nie zawiodła. Przeciwniczki, które widziały nas podczas treningu, potrafiły ocenić nasze możliwości i poziom i na meczu były bardzo zdenerwowane. Błędem ich był brak płynnego łączenia elementów. Najlepiej powiodło im się w ćwiczeniach wolnych, natomiast słabo były punktowane w ćwiczeniach na poręczach równych. Słabe były również w skokach przez konia.

Poziom naszej drużyny ostatnio bardzo podniósł się i właściwie cały zespół jest równorzędny. Tworzyłyśmy „zgraną paczkę" i okazywałyśmy wzajemną pomoc, co ogromnie podobało się publiczności francuskiej. Jedna pomagała drugiej czy to w podciągnięciu materacu czy w asekuracji. Słowem w zastępie panowała całkowita solidarność. Ta nasza zespołowość akcji imponowała widowni. Jeżeli jednej z nas udało się ćwiczenie, a widziałyśmy, że się denerwowała, wów czas... całowałyśmy z radości jedna drugą, co widzowie francuscy przyjmowali owacyjnymi oklaskami.

BARAN:

— Nasza drużyna piłkarska zdała całkowicie egzamin koleżeństwa, dobrego zachowania się — zarówno na boisku, jak i poza nim. Chciałbym tu podkreślić rolę naszego „profesorka".

Wacek Kuchar był dla nas nie tylko trenerem, ale również i prawdziwym przyjacielem, troskliwie opiekując się nami nawet w prywatnym życiu.

Reprezentacja hokeistów juniorów

3 bm. zakończył się w Zakopanem obóz reprezentacyjnej kadry hokejowej.

W wyniku jego wyłoniono reprezentacyjną drużynę juniorów w składzie:

Bramkarz — Koczab z Krynicy, obrona — Pruszkiewicz (Łódź), Prorok (Krynica), napastnicy — Janiczko i Nowak (Krynica), Korzeniak i Masaczyński (Kraków), Kwaśniewski (Toruń), Czarnyk (Cieszyn).

52 rekordy pływaków ZSRR

MOSKWA. Pływacy radzieccy pobili w 1949 roku 52 wszechzwiazkowe rekordy pływackie. Do stałego rozwoju tej gałęzi sportu przyczyniła się wielka popularność pływania w ZSRR oraz stała rozbudowa odpowiednich obiektów sportowych: 404 tysiące czynnych zawodników i zawodniczek ma w ZSRR do dyspozycji 3.000 basenów pływackich.

Francusko-polskie migawki

Co to za osobistości przyjeżdżają — pytało wiele osób, widząc sztandary, kwiaty i niezliczone ilości delegatów, którzy przyszli powitać wracającą z Francji ekspedycję sportową Związków Zawodowych.

SPÓŹNIENIE NA ZAMÓWIENIE?

Pociąg paryski opóźnił się około godziny. Złośliwi twierdzili, że stało się to na zamówienie delegacji jednego z urzędów, która przybyła w ostatniej chwili na peron.

BOKSERZY MELOMANI

W pierwszym oknie wagonu sypialnego ukazują się twarze Karglera i Chychły. Na obu widać zdumienie. Sądziliśmy, że zdziwieni są entuzjastycznym przyjęciem. Tymczasem okazało się, że zdziwienie spowodował brak orkiestry.

— W Katowicach witano nas z orkiestrą a tu... — żalą się bokserzy — melomani.

PIŁKARZ NOWARA

Sportowcy po wzniesieniu okrzyku na cześć przyjaźni między ludem Francji i Polski zabierają swe bagaże i jak najprędzej chcą się dostać na kolację. Nowara między innymi dźwiga nową meczówkę.

— Przerzuca się pan na piłkę nożną? — pytamy.

— Tak — mówi ze śmiechem Nowara. Mało brakowało, a grałbym we Francji. Niestety na boisku była już jedenastka i dla mnie i Grzywocza znalazły się miejsca za linią autową.

PORWANIE ŚWICARZA

Świcarz nie zdążył się jeszcze dobrze rozejrzeć po znajomych, a już usiłowano go porwać. Zamach na „Kostka" przygotowali hokeiści Legii, wyjeżdżający do Krynicy na turniej.

Świcarz wyrwał się z rąk hokeistów dopiero po solennym przyrzeczeniu, że w czwartek zjawi się w Krynicy.

GOSPODARNY PARPAN

Parpan jest nie tylko dobrym piłkarzem, jak się przekonaliśmy. Wielkolud krakowski przywiózł dla żony prezent w postaci niestłukących się naczyń stołowych.

Wielkolud krakowski był bardzo zmartwiony, gdy dowiedział się, że nigdzie w kraju nie grają w piłkę.

— Warto by się trochę rozruszać — powiedział.

ŻEBY ŻONA... NIE WIEDZIAŁA

Dopiero podczas kolacji mieliśmy możność pogadać z naszymi bohaterami na zimno.

— Co się panu wydało we Francji najlepsze — zapytaliśmy Suszczyka.

— Wino — odpowiedział i za chwilę prosił, żeby o tym nie pisać, bo... gdyby się żona dowiedziała...

SPORTOWA PARA

— Wie pan dlaczego Grzelak „wypadał" we Francji bardzo dobrze — zaczął Rybicki, patrząc przenikliwie na jedną z gimnastyczek. Bo ona nie opuściła ani jednego meczu.

DZIECIĘCE KŁOPOTY

Dwu członków ekspedycji francuskiej było bardzo podnieconych. Kierownik — Dołowy nie mógł się doczekać chwili, w której będzie mógł obejrzeć swą pociechę. Te same objawy zdradzał i Cebulak

— Wyjeżdżałem do Francji, żegnała mnie żona, teraz przywita mnie już cała rodzina — mówił z dumą.

ss

Zakopane czeka na Norwega

i niepokoi się o styl swoich skoczków...

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

Zakopane w styczniu.

WIĘC jednak trenerem naszych skoczków narciarskich będzie nie słynny skoczek szwedzki Eriksson, lecz narciarz norweski o tym samym nazwisku. Pogłoska o przyjeździe Szweda, która lotem błyskawicy obiegła naszą czołówkę narciarską, okazała się nieprawdziwą:

— Po co nam „importowany" nie nadzwyczajny Norweg, kiedy mamy własnego doskonałego Staszka Marusarza — mówi się w Zakopanem.

Stanisław Marusasz trenował naszych skoczków w ubiegłych latach. Rezultaty były doskonałe.

Kula i bodaj Krzeptowski przekroczyli 80-tkę, a Gąsienica poważnie się do niej zbliżył. Z 70-cio metrami „otrzaskało" się jeszcze kilku innych. Kilkunastu skoczków pobiło w ubiegłym sezonie rekordy życiowe, osiągając odległości na miarę światową.

Marusarz znał ich wszystkich od dziecka i wiedział, na co każdego z nich stać. Wielkim dopingiem dla skoczków była wciąż doskonała forma Staszka, który nie tylko trenował innych, ale we wszystkich konkursach i zawodach przodował, zajmując I miejsca. Przecież niecałe dwa lata temu — w marcu 1948 roku Marusarz pobił rekord Krokwi, który należał do słynnego Birger Ruuda o pełne 7 metrów, osiągając odległość 88 m.

Marusarz „wprowadził" skoczków w swój styl, w swoją „szkołę", której przydatność wydaje się bardzo odpowiadać polskiemu temperamentowi. Będzie nieszczęściem, jeżeli Norweg zapragnie szkolić „od podstaw" i zmieniać naszą polską szkołę skoków.

Piszemy to nie dlatego, byśmy byli przeciwni sprowadzaniu obcych trenerów, lecz dlatego, iż uważamy, że praca rozpoczęta przez Marusarza winna być przez niego kontynuowana w tym sezonie.

Norweg się niewątpliwie przyda. Jego spostrzeżenia, jako kogoś nowego, mogą wnieść wiele pożytecznego materiału, a znając Marusarza, jesteśmy pewni, że słuszne uwagi gościa uwzględni w treningu naszych skoczków.

JEŻELI jesteśmy przy Marusarzach, to warto wspomnieć, że pod Giewont z północnych wód Bałtyku zawitał Andrzej Marusarz, stryjeczny brat Staszka. Andrè, jak go nazwali dla odróżnienia ze Staszkiem zagraniczni dziennikarze, jest marynarzem i pływa po morzach z Gdynią — a Anglią na polskim statku handlowym „Lublinie".

Przed wojną Andrzej Marusarz był jednym z najlepszych kombinatorów klasycznych. W FIS-ie 1939 roku, rozegranym w Zakopanem zajął on najlepsze miejsce wśród Polaków w kombinacji klasycznej, plasując się na czwartej pozycji.

OBECNIE podejmuje swe prace obóz dla naszych czołowych narciarek i narciarzy. Jak już pisaliśmy, obóz będzie trwał do pierwszych dni lutego, w którym to czasie nasza reprezentacja narciarska wyjedzie do Czechosłowacji, aby tam wyszlifować ostatecznie formę przed Pucharem Tatr.

W gronie zakopiańskich zjazdowców niepokoją się, czy przyjedzie na obóz świetny zjazdowiec śląski Jan Płonka, który przed świętami uległ wypadkowi w czasie zjazdu, rozcinając sobie wargi i twarz.

Trenerzy Orlewicz i Lipowski od dawna przygotowali wszystko na przyjazd zawodników.

NAJPÓŹNIEJ rozpoczynają sezon skoczkowie. Na Krokwi leży jeszcze nienaruszona pokrywa śniegu. Próbowano jednak już skakać na Kondratowej i w Dolinie Kościeliskiej. W tej ostatniej skocznia położona jest w przesiece leśnej tak, że mało jest narażona na działanie promieni słonecznych. Jeżeli więc na innych skoczniach śnieg szybciej roztopi się, skocznia na Kirach w Kościeliskach będzie ostatnią deską ratunku dla naszych skoczków.

...a St. Marusarz niecierpliwi się chcąc wypróbować „swoją" skocznię

NAJSTARSZY narciarski klub Zakopanego SNPTT zamierza rozwinąć w tym roku ożywioną akcję propagowania turystyki zimowej. W najbliższym czasie projektuje się, o ile warunki śnieżne dopiszą, rajdy narciarskie Zakopane — Krynica i Zakopane — Zwardoń. Pójdą na nie chłopcy z wiosek podzakopiańskich.— Niech i oni zobaczą, że Karpaty to nie tylko Giewont, Kasprowy, czy Galicowa Grapa.

Zarząd sekcji ma więc nad czym głowę sobie łamać. Tym bardziej, że śniegu jest jak na lekarstwo, a Staszek Marusarz co zejdzie ze swego schroniska na Ornaku do Zakopanego, pyta w klubie:

— Kiedyż zaczniemy skakać na Kirze Miętusowej?

Otwarcie skoczni SNPTT w dolinie Kościeliskiej zapowiada się bardzo uroczyście. Pierwsze skoki odbędą się w nocy przy świetle reflektorów. Na skoczni tej, projektu St. Marusarza, można osiągnąć skoki długości do 42 m. Skocznia jest położona na stoku północno - zachodnim w wycince leśnej, tak, że będzie można na niej trenować przy minimalnej ilości śniegu.

A do treningu pali się liczna gromadka juniorów sekcji. Niektórzy odbyli suchą zaprawę na obozie dla kadry reprezentacyjnej, inni trenowali na kursie okręgu podhalańskiego. Barwy klubowe S. p. Br. Czecha i St. Marusarza, barwy SNPTT noszą: syn Stanisława Karpiela, jednego z najlepszych maratończyków — Józek Karpiel, Bafia — dobry stylowo skoczek, talent zjazdowy — Andrzej Czarniak, Zarycki, Kuroczko, Trzebunia, Mieszczak i wielu innych.

Najstarszy klub Zakopanego (rok założenia 1907) podtrzymuje nie tylko tradycje wyczynowości, ale również tradycje krzewienia narciarstwa i pracy społecznej. Zawodnicy nie tylko trenują, zdobywają puchary i tytuły mistrzów, ale również uczą swych młodszych kolegów i zajmują się pracą w klubie. Narciarski mistrz Polski na rok 1949 Józef Daniel Krzeptowski jest kapitanem sportowym w konkurencjach norweskich, a Jan Pawlica w alpejskich.

(J. R. S.)

„Mandżurowie" ze Zgierza w Lidze hokejowej

KATOWICE, 2.I (tel. wł.) — W poniedziałek w godzinach przedpołudniowych dokończono na Torkacie turniej o mistrzostwo Polski klasy „A". Jak wiadomo, mistrz dopuszczony zostanie do rozgrywek ligowych i w pierwszym spotkaniu zmierzy się z „Górnikiem" Janów. W meczu finałowym „Włókniarz" Zgierz — „Budowlani" Opole, zwyciężyła 8:2 drużyna „mandżurów" Antosiewicza I i II. Włókniarze ze Zgierza to drużyna na dobrym poziomie.

„Włókniarz" Zgierz — „Budowlani" Opole 8:2 (1:1, 4:0, 3:2). Bramki dla Włókniarza: Antosiewicz I — 2, Mrówczyński — 2, Kamiński — 2, Urbański — 1, Przybulski — 1. Dla Budowlanych: Żołędziowski I Trojanow ski po jednej. Sędziowali red. Hig i Bielecki.

W pierwszych dwóch tercjach wyraźna przewaga Włókniarza. W ostatniej — gdy Antosiewicz I wypracował pozycję, a Urbański podniósł wynik na 6:0 i tym samym przesądził zwycięstwo — na lód wyszła piątka juniorów — wtedy dopiero gra się wyrównała.

AZS Warszawa — Unia Wyry 5:0 v. o. Chemicy nie stawili się na mecz, bowiem nie mogli otrzymać zwolnienia z pracy.

TABELKA

Włókniarz	6:0	30: 4
Budowlani	4:2	16:18
AZS W-wa	2:4	9:21
Unia Wyry	0:6	8:20

Tabelka najlepiej ilustruje bezkonkurencyjność Włókniarzy. W trzech meczach strzelili 30 bramek, tracąc zaledwie 4. AZS Warszawa zajął trzecie miejsce, ale reprezentuje słabszy poziom niż Unia.

W „białym piekle" zakończono turniej noworoczny

KATOWICE, 2.I (tel. wł.) — Dokończenie noworocznego turnieju śląskich hokeistów... zasypał śnieg. Padał tak gęsto, że w godzinę pokrył lód grubym całunem. Mecz o trzecie miejsce pomiędzy Ogniwem Byt. a Ogniwem Cieszyn — rozpoczął się z półgodzinnym opóźnieniem. Ludzie za trudnieni przy czyszczeniu tafli byli bezradni — bowiem śniegu stale przybywało i nie można go było usunąć.

Mimo „białego piekła" hokeiści wyszli na taflę, a na trybunach wytrwało — czekało 3.000 przysypanych śniegiem widzów.

Co można powiedzieć o meczach, które toczyły się w anormalnych warunkach? Niewiele. Pokryte grubą warstwą lodowisko absolutnie nie nadawało się do gry.

Nic też dziwnego, że oba mecze miały pod znakiem gry bezplanowej. Spotkanie Górnik — Stal za zgodą obu drużyn ograniczono do dwóch tercji.

Turniej noworoczny zakończył się zwycięstwem Górników z Janowa, którzy nieznacznie w spotkaniu finałowym pokonali Stal Kat. 2:1 (1:0, 1:1). Trzecie miejsce przypadło Ogniwu Bytom, które zasilone zawodnikami krakowskimi (Więcek, Palus, Wołkowski) pokonało Ogniwo Cieszyn 6:5 (2:1, 3:2, 1:2).

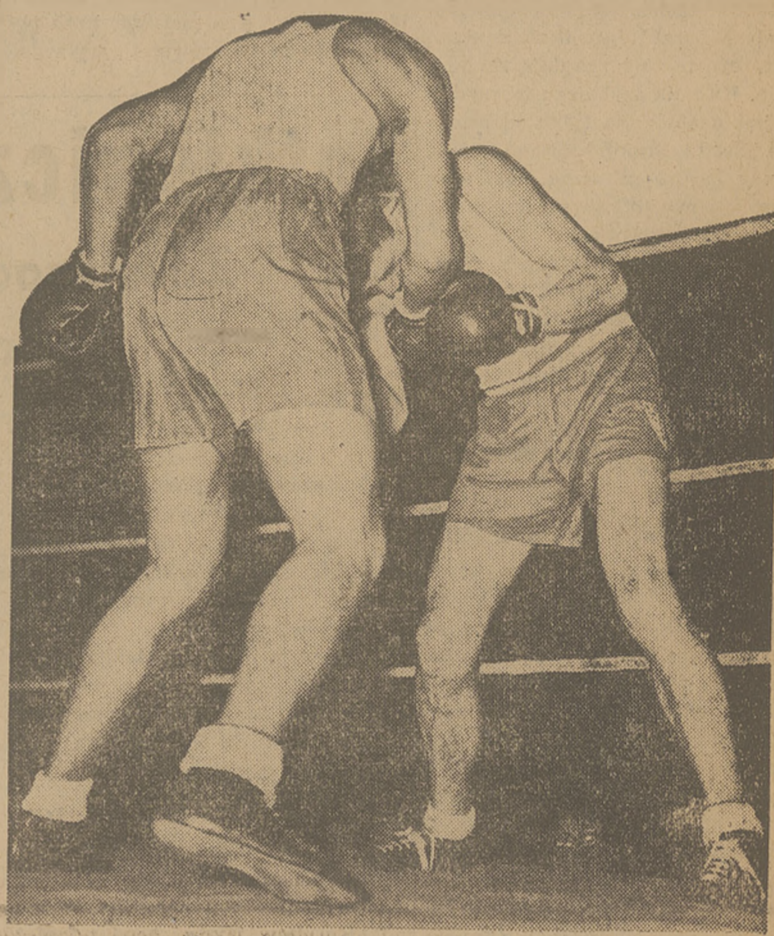
Niezapomniane dni naszych związkowców we Francji







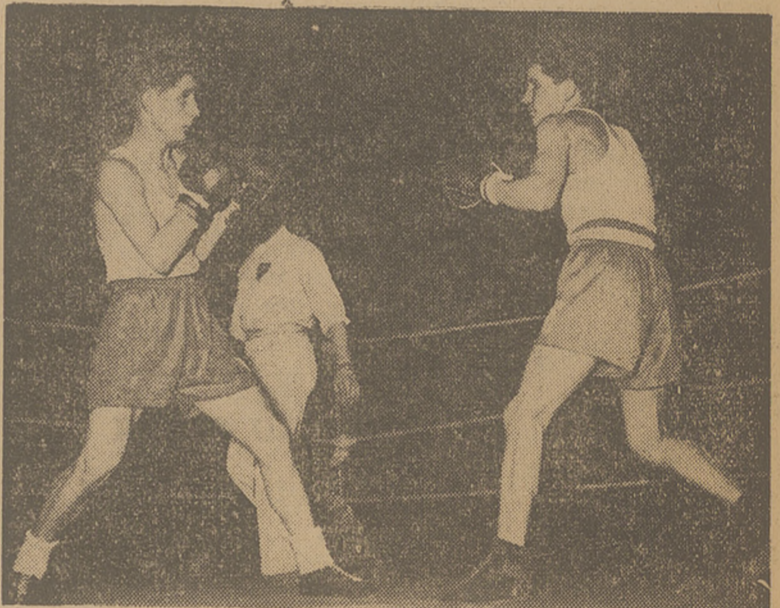


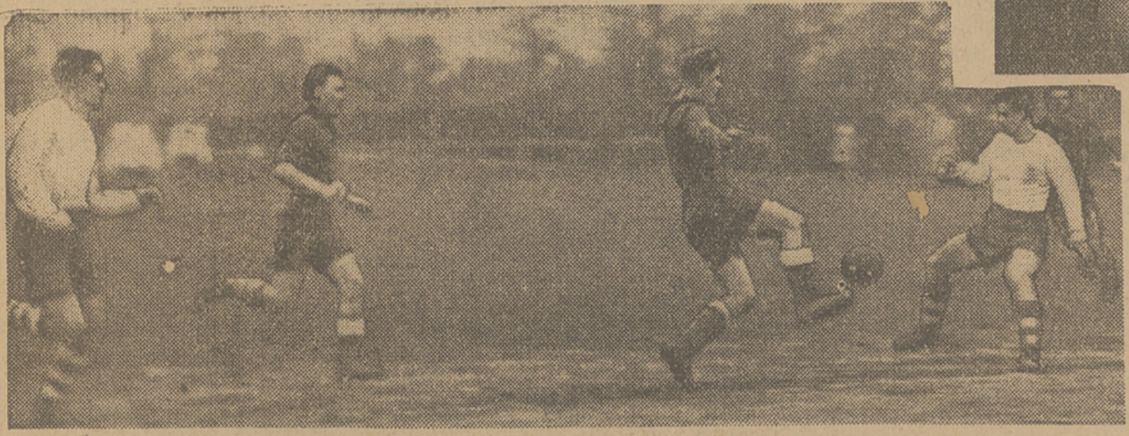


Fragmenty spotkań, które były manifestacją przyjaźni narodów — polskiego i francuskiego













NASZ fotomontaż przedstawia szereg ciekawych zdjęć z pobytu ekspedycji sportowców związkowych na Zlocie FSGT w Paryżu.

Z GÓRY OD LEWEJ widzimy reprezentację piłkarzy, która pokonała Węgry 5:2. Od lewej stoją: Parpan, Borucz, Gędłek, Barwiński, Baran, Wieczorek, Anioła, Świcarz, Suszczyk, Cieślik i Wiśniewski.

U GÓRY Z PRAWEJ prezentacja bokserów na ringu paryskim. Od lewej: Rutkowski, Grzelak, Nowara, Chychła, Sadowski, Ścigała, Grzywocz i Kargier.

PONIŻEJ W ŚRODKU reprezentacja gimnastyczek związkowych. Od lewej: Kanikowska, Rakoczy, Kruzianka, Skirlińska, Kurzanka, Dębicka, Reindl, Łukomska oraz jeden z kierowników wyprawy — Grochowski.

PO LEWEJ STRONIE widzimy węgiersko-polski pojedynek główkowy, któremu przygląda się numer „4" — Suszczyk.

Z PRAWEJ STRONY Sadowski powstrzymuje w zwarciu przeciwnika francuskiego.

Z LEWEJ (PONIŻEJ) Cieślik w „wolno-amerykańskiej" walce z dwoma kolejarzami węgierskimi, którzy reprezentowali węgierski sport związkowy na Zlocie FSGT.

OBOK Krupianka popisuje się przeskokiem rozkrocznym przez konia wszerz.

OSTATNIE ZDJĘCIE W TYM RZĘDZIE to walka Kargiera z Treille, w której minimalną porażkę poniósł Polak.

Z LEWEJ U DOŁU Cieślik otrzymuje podanie od Suszczyka, ale na małego ślązaka szarżuje już trzech graczy węgierskich którzy, słusznie zresztą, widzieli w nim najgroźniejszego przeciwnika.

PO ŚRODKU Anioła przebija się przez mur obrony węgierskiej, o ułamek sekundy wyprzedzając główkowaniem środkowego przeciwnika Węgrów.

OSTATNIE ZDJĘCIE przedstawia Parpana, który asekurowany przez Wieczorka i Barwińskiego, stopuje zdecydowanie jednego z napastników węgierskich.

WSZYSTKIE ZDJĘCIA tego fotomontażu pochodzą z f-my „Foto Wł. Sławny" Paryż — 19e, 11, Rue d'Hautpoul.

Robotnicza Wola odzyskała pływalnię

Nowa placówka dla amatorów sportu wodnego

STARY znajomy na pływalni wolskiej w Warszawie, ob. Niezabitowski tym razem przywitał nas z tajemniczym uśmiechem na ustach.

— Z czego się pan tak cieszy?

— A, bo to u nas dzisiaj wielkie święto. Otwarcie pierwszy raz po wojnie pływalni. I śmieję się z tego, że „Przegląd" choć nie zawiadomiony, pierwszy zjawił się jako klient. Ale poproszę zaraz kierownika. Dobry znak, pomyśleliśmy, widząc zbliżającego się dawnego pływaka, Zygmunta Mańko, który „urzęduje" na pływalni przy ul. Wolskiej jako kierownik basenu.

Muszla basenu o wymiarach 14×10 wypełniona wodą, lśni od czystości. Wnętrze pływalni pomalowane, wyłożone kafelkami z dobrze działającą siecią oświetleniową, błyszczy świeżością farb. Centralne ogrzewanie trochę jeszcze „nawala", Zakłady Instalacyjno-Sanitarne po roku doszły do wniosku, że kotły są za stare. Ale lepiej, niż wcale. Nowe kotły są już zamówione w Łodzi, jak nas poinformował ob. Figurski, intendent szpitala, na którego terenie znajduje się pływalnia. Kwestia szybkiego ich nadejścia jest uzależniona tylko od prezydenta miasta Sroki, któremu obiekt ten leży bardzo na sercu. Jest więc pewne, że nowe kotły w niedługim czasie będą wmontowane.

Dno basenu w niektórych miejscach ma zacieki — firma, której zlecono naprawę, zobowiązała się je usunąć. Poczekalnia z wygodnymi fotelami i stolikami, które czekają tylko na gazety, wygląda bardzo miło. Szatnie są tak urządzone, aby korzystający z pływalni nie wychodził bezpośrednio po kąpieli na dwór, lecz odpoczął właśnie w poczekalni. Aparaty do suszenia włosów dla kobiet zostaną wkrótce wmontowane. Jeśli chodzi o filtry, działają należycie, brak jest niestety chlorownicy, ale ten mankament zostanie również usunięty. Woda w basenie będzie zmieniana co dwa tygodnie. Pływalnia ze względu na słabą wydajność kotłów czynna będzie codziennie od g. 13 — 21.

— W jaki sposób przewiduje pan należyte wykorzystanie pływalni? — zwracamy się do ob. Mańko.

— Przede wszystkim udostępnimy ją młodzieży szkolnej, Kołom Sportowym, Klubom i Zrzeszeniom. Przewidujemy również, iż w godzinach późniejszych będą mogli korzystać z basenu także niezrzeszeni w organizacjach sportowych.

— Mamy zamiar poza tym, co drugą niedzielę, organizować zawody pływackie coś à la pierwszy krok pływacki. Będzie to również „wyławianie talentów" dla kadry wyczynowców.

— Ile wynosi opłata za godzinę dla klubu i czy wszystkie terminy macie zajęte?

Za korzystanie z pływalni w ciągu godziny pobieramy 1.000 zł, jeśli chodzi o godziny, mamy jeszcze kilka terminów wolnych. Najwięcej godzin zajmują szkoły, poza tym ze Zrzeszeń zgłosiły się: Budowlani, Spójnia i Ogniwo.

— Czy tylko pan będzie instruował?

— Stanowisko Wydziału Wczasów, któremu podlega bezpośrednio pływalnia jest tego rodzaju, iż daje mi wolną rękę. Naczelnik Miłobędzka i ob. Ubysz, którzy wiele pracy i zapału włożyli w uruchomienie tej piątej z kolei w Warszawie pływalni, pragną, aby kąpiący się mieli należytą opiekę. Pomagał mi będzie w tej pracy szkoleniowej Minartowicz, waterpolista Legii. Sądzę jednak, że trzeba będzie zaangażować jeszcze jednego instruktora. Wszystko zależy od frekwencji.

Stanpe

Koło sportowe — bańką mydlaną

w fabryce Schichta podopiecznej „Unii"

— Pan w jakiej sprawie?

— Chciałbym porozmawiać z kimś z Rady Zakładowej, chodzi o tutejsze Koło Sportowe.

— No, o sporcie to najlepiej chyba będzie wiedział przewodniczący Rady, ob. Janicki. O, tam, wskazał ręką. Mówiąc te słowa portier fabryki mydła Schicht w Warszawie podał napisaną w międzyczasie przepustkę. Niestety informacja nie była zbyt ścisła. Przewodniczący niewiele powiedział o Kole Sportowym, natomiast poproszony przez niego „referent sportowy", tokarz, 20-kilkuletni Stefan Wasiński, który zna sport nie tylko z prasy, gdyż sam jest czynnym piłkarzem, chętnie służy informacjami.

Za chwilę znaleźliśmy się w świetlicy. Duża, widna, ładnie udekorowana sala z małą scenką w głębi, zastawiona jest krzesełkami i stoliczkami na szachy. Przy scence, na stole, dwaj chłopcy zawzięcie „cykają" w ping ponga. Dość liczna „galeria" obsiadła ich dookoła. Pod ścianami, szachiści w skupieniu rozgrywają zaciekłe, milczące partie.

— Weźmiecie udział w turnieju ping-pongowym Kół Sportowych? — pytam swego rozmówcę.

— Nic o tym nie wiemy, że turniej tego rodzaju ma być zorganizowany — odpowiada. Robi mi się trochę niewyraźnie, ale brnę dalej.

— Ale o turnieju siatki i kosza, na pewno coś słyszeliście, więc musieliście się dowiedzieć i o rozgrywkach w tenisie stołowym. Zdumione oczy są wystarczającą odpowiedzią. Coś tu nie jest w porządku. Na prawym brzegu Wisły nie wiedzą o rozgrywkach w salach StUKF i Ogniska turnieju Kół Sportowych. Zasypuję Wasińskiego gradem pytań. Oszołomiony zlekka nagłością i ich nawałą, woła na pomoc kierownika świetlicy, Wincentego Jaździka. I oto powoli wyłania się właściwy obraz działalności Koła Sportowego przy fabryce Schichta podległego ZS Unia.

Życie kulturalne na terenie fabryki kwitnie. Fabryka jest całkowicie zradiofonizowana. Na jej terenie są zorganizowane dwie szkoły: ogólnokształcąca i zawodowa. Prowadzone są dwa kursy dla analfabetów oraz kurs języka rosyjskiego. Stworzono również koła samokształceniowe. Sekcja teatralna i recytatorska bardzo często organizuje wieczory teatralne. A na tym jasnym tle działalności kulturalno-oświatowej, jak ciemna plama odbija się życie sportowe fabryki.

Każdy z 500 pracowników docenia znaczenie kultury fizycznej, wszyscy zdają sobie sprawę z jej znaczenia. Kilka razy w ub. roku odbywały się zebrania, mające na celu ruszenie sprawy Koła Sportowego z miejsca. Zjawił się nawet, gdzieś pod koniec sierpnia, „prawdziwy" instruktor z ramienia ZS Unia na terenie fabryki. Zwołał jeszcze raz zebranie, „dokumentnie" opisał i tak powstało Koło, ale na papierze. Chociaż nie bardzo, późną jesienią przysłano dysk, oszczep, piłkę wraz z siatką i 30 slipów pływackich z czepkami i koszulkami.

Od tamtej pory słuch o instruktorze zaginął. Zrzeszenie też nie dało znaku życia o sobie.

Dopiero w grudniu pojawił się nowy instruktor, i historia zaczyna się da capo... Leży przed nami zlecenie na odbiór sprzętu, czytam: 12 par trampek, 1 siatka, 1 piłka, 1 dętka i... 30 s l i p ó w pływackich. Nigdy nie przypuszczałem, że Unia tak wybitnie faworyzuje pływanie w swoim wachlarzu zainteresowań. No i jeszcze jedno małe pisemko... o konieczności zwołania tym razem Walnego Zebrania w dniu 6.II br. Nie podano jednak tematu zebrania, a szkoda, gdyż jak mówi Wasiński: „nie wiem co powiedzieć na tym zebraniu. Tyle już tych zebrań było i nic".

Nie spostrzegliśmy nawet rozmawiając, jak zebrała się dookoła nas spora gromadka chłopców i dziewcząt, uczniów i uczennic miejscowych szkół. Najśmielszy z obecnych, Mietek Byliniak odzywa się nagle:

— Naprawdę wielka szkoda, że nasze Koło śpi, tak chętnie byśmy potrenowali w siatkę czy też na pływalni.

— A w „rękawiczki" byś się nie ubrał? — rzuca pytanie Jaździk. Chłopcu i kolegom na myśl o boksie aż oczy się zaświeciły.

Wychodzimy z świetlicy, gdy przez bramę fabryczną wylewał się na ulicę tłum robotników. Każdy spieszył w swoją stronę. Po obiedzie w domu, część wróci do świetlicy, na partyjkę szachów, czy też do koła dramatycznego na próbę. A reszta?

Jest przecież niedaleko stadion, gdzie wiosną i latem mogliby rozprostować kości na murawie boiska do piłki, siatkówki czy kosza. U Wedla mogliby pograć w siatkówkę, u siebie w świetlicy mają warunki do trenowania boksu. Pływalnia na Woli dysponuje jeszcze wolnymi godzinami. Trzeba tylko odrobinę dobrej woli i... trochę organizacji, tak w Zrzeszeniu jak i na fabryce.

Stanisław Pękala

Antkiewicz typuje Adamczyka

Zeszłoroczny zwycięzca konkursu faworyzuje lekkoatletów

WYBRAŁEM się do Gdańska, gdzie mieszka Antkiewicz. Otwiera mi jego małżonka. Z pokoju dochodzi roześmiany głos mistrza i szczebiot maleńkiej córeczki. Na dywanie stoi z wyciągniętymi rączkami maleńka Bożenka (trzy dni temu skończyła roczek), a obok w przysiadach skacze roześmiany Aleś.

— Właśnie dzisiaj Bożenka zaczęła chodzić — mówi mi na powitanie Antkiewicz. Zobaczy pan jaka z niej będzie wspaniała lekkoatletka — z dumą ciągnie ojciec.

SPORTOWIEC Z KRWI I KOŚCI

Wyjaśniam przyczyny mego przybycia. Antkiewicz z chęcią podaje mi nazwiska sportowców, którzy jego zdaniem zasługują na to, by znaleźć się na liście najlepszych w konkursie „Przeglądu Sportowego".

— Wiem — rozpoczyna „Bombardier Wybrzeża" — że moja lista szczególnie, jeżeli chodzi o czołowe miejsca, wzbudzi wiele zastrzeżeń. Ale trudno, nie wszyscy mogą jednakowo patrzeć. Moim zdaniem na miano najlepszego sportowca polskiego w 1949 roku zasłużył Adamczyk. To jest prawdziwy sportowiec z krwi i kości. Ja osobiście z konkurencji sportowych najwyżej cenię dziesięciobój — wymagający wszechstronnego przygotowania. Adamczyk jest najlepszym dziesięcioboistą w Polsce, a o jego wielkich możliwościach i talencie świadczy zeszłoroczny rekord Polski w skoku w dal — 744, wynik, który przez pewien czas był najlepszy w Europie. Poza tym obcując z Adamczykiem na Olimpiadzie, czy też spotykając się z nim na wielu zawodach — oceniam go jako wysoce moralnego i sympatycznego zawodnika.

Do drugiego miejsca pretendują Stawczyk i Kasperczak. Jeżeli jednak trzeba już koniecznie wytypować zawodnika o cień lepszego, to drugą pozycję przyznałbym Stawczykowi (nie będą wiele chyba posądzać o szowinizm lekkoatletyczny).

Kasperczak zasłużył na to, aby znaleźć się wśród najlepszych sportowców Polski w 1949 r. Jego tytuł mistrza Europy wywalczony został w bardzo silnej konkurencji.

Dalej postawiłbym Smoczyka. Chłop naprawdę dobrze jeździ.

Na piątym miejscu postawiłbym Szymurę. Niech mi ktoś pokaże takiego sportowca, jakim jest „Franek". Przez tyle lat utrzymać się na I miejscu w kraju i to w dwu najcięższych kategoriach — to wielka sztuka. My bokserzy wiemy, ile kosztuje utrzymanie się w kondycji i ile trzeba sobie odmówić przyjemności.

Szóste miejsce dałbym Skoneckiemu. Jego obecna gra (zwycięstwa nad szeregiem zagranicznych przeciwników) i przede wszystkim zachowanie na korcie zyskało mu ostatnio wiele pochlebnych opinii, a zwycięstwo nad Asbothem wysunęło go na czołowe miejsce w tenisie europejskim.

Według mnie — konkluduje dalej Antkiewicz — siódmy winien być Parpan. Kapitan naszej drużyny narodowej był podporą defensywy. Nie jest przesadą, że jeśli wygrywaliśmy mecz, albo też wyszliśmy z honorem z silnym przeciwnikiem, to nie było to zasługą napadu, ale pomocy, w której główną rolę grał Parpan.

W dalszej kolejności powinien znaleźć się Verey... Dalej postawiłbym kolegę Vereya po fachu — młodego Kocerkę, który w Akademickich Mistrzostwach Świata w Budapeszcie zdobył pierwszy złoty medal dla barw polskich.

OSTATNIE MIEJSCE

Na 10 lokatę, moim zdaniem, zasłużył kolarz Wrzesiński. Każdy, kto obserwował tegoroczny Tour de Pologne, musi stwierdzić, że jest to jedna z najcięższych dyscyplin sportowych.

A. Skotnicki

Barwne widowisko na lodzie przygotowują łyżwiarze

ŁYŻWIARZE szykują nam wspaniałe widowisko, którym będzie rewia na lodzie. Przygotowania są już na ukończeniu i 11 bm. na Torkacie odbędzie się premiera widowiska, wzorowanego na słynnych rewiach czechosłowackiej i wiedeńskiej.

Prace wstępne do rewii rozpoczęto już przed kilkoma miesiącami, a z chwilą uruchomienia sztucznego lodowiska w Katowicach można było przystąpić do właściwego treningu łyżwiarskiego. Przygotowania do rewii wywołały żywy oddźwięk wśród zawodników i zawodniczek, którzy już wycofali się z czynnego życia sportowego i na apel PZŁ zgłosiły udział w rewii m. in.: Kalusówna, Prajssówna, Koziorowska, Białousówna, Łaniewska i Wolska.

W rewii bierze udział 30 łyżwiarzy i łyżwiarek. Kierownikiem ogólnym jest mistrz Polski w jeździe figurowej, Staniszewski, kierowniczką artystyczną — mistrzyni Polski Burschle-Lindnerowa, a reżyserem Sławomir Lindner. Spikerkę poprowadzi Kaz. Rudzki.

Rewia składa się z 16 numerów o charakterze politycznym - społecznym, głównym jednak elementem jest sport. Będą również numery humorystyczne. Ilustracja muzyczna w znacznej mierze opiera się na muzyce radzieckiej, doskonale nadającej się do tego rodzaju widowiska. Rewia jest imprezą amatorską, opartą w swych poczynaniach na GUKF i PZŁ.

Terminy rewii poza Katowicami uzależnione są od warunków lodowych; przewiduje się następujący kalendarzyk: 14 i 15 bm. w Warszawie na kortach Legii, 22 — w Zakopanem, 29 — w Krakowie, następnie znowu w Zakopanem. W lutym rewia ma wystąpić w: Karpaczu, Krynicy, Łodzi i Poznaniu, a jeżeli będą sprzyjające warunki lodowe, również i w innych miastach.

SZCZYPIORNIAK BEZ SPALONEGO?

Austriacki Związek Piłki Ręcznej wystąpił z projektem całkowitego zniesienia w szczypiorniaku reguły o spalonym, co ma się przyczynić do zwiększenia płynności gry i uniemożliwienia stosowania „betonowej obrony". Wniosek zależy od decyzji kongresu Międzynar. Federacji.

Krynica czeka na lekkoatletów

KOMISJA sportowa PZLA wyznaczyła na zimowy obóz kondycyjny w Krynicy (10 — 31 stycznia) następujących zawodników:

Gdańsk — Kielas, Mach I, Korban, Krzyżanowski, Puchowski.

Łódź — Wdowczyk, Prywer, Słomczewska, Peskówna.

Wrocław — Paszkówna, Małecki II, Struszyńska, Więcek E.

Śląsk — Bregulanka, Manowska, Gralka, Praski, Majcherczyk, Kiszka, Wilczek, Szendziblorz, Gębolisówna, Jurzak.

Kraków — Puzio, Zasada, Kwapień, Boczar, Więcek A., Widerski.

Poznań — Bartecki, Płotkowiak.

Pomorze, Gburkówna, Sinoracka, Masłowski, Weinberg, Siemiątkowski.

Warszawa — Szelest, Morończyk, Kołacz, Czajkowski.

Lublin — Lisiak.

Szczecin — Osiński.

Rzeszów — Piecówna, Mirkiewicz.

PZLA liczy się z możliwością nieprzybycia kilku zawodników z powodu trudności urlopowych. W związku z tym prosi Zrzeszenia o wyznaczenie na ich miejsce rezerwowych.

Turniej Kół sportowych

OD PONIEDZIAŁKU, codziennie na sali St. UKF odbywają się rozgrywki turnieju kół sportowych w piłce ręcznej.

Ostatnie rozgrywki (od poniedziałku do środy) dały następujące wyniki:

Siatkówka męska: Motozbyt Związkowiec — WPB Budowlani 2:0 w. o., Narodowy Bank Polski Ogniwo — Betonstal Budowlani 2:0, Lic. Handl. Włochy Spójnia — Stow. Mech. Pruszków Stal 2:0, Min. Handlu Zagr. Ogniwo — BOR Budowlani 2:1, Bank Inwest. nr 2 Ogniwo — GUKF Ogniwo 2:1, PPB nr 3 Budowlani — Kolejarz W-wa Wschodnia 2:0, PPB nr 12 Budowlani — CIECH Spójnia 2:0 w. o., ZMP Ursus — Polskie Radio Związkowiec 2:0 w. o., Kolejarz Mława — WZUP Stal 2:0, Centr. Biuro Projekt. Budowlani — CHPE nr 2 Spójnia 2:0 w. o., Kolejarz Żyrardów — LZS nr 2 Podkowa Leśna 2:0, Zarz. Gł., Związkowiec — WPB Oddz. V Budowlani 2:0, PKPG Ogniwo — CMSJ nr 1 Spójnia 2:0 w. o., Wytw. Tarcz Ściernych Stal — PPB 12 Budowlani 2:1, Bank Inwest. nr 1 Ogniwo — Bank Inwest. nr 3 Ogniwo 2:0 w. o., Metalexport Spójnia — ZOR Budowlani 2:0.

Ostatnie wiadomości bokserskie

Najbliższe zebranie PZB w przyszłą środę, będzie poświęcone sprawom szkolenia.

Mecz bokserski Poznań — Łódź w czwartek wieczorem, sędziowany będzie przez p. Fedorowicza (Śląsk), a punktowym neutralnym będzie Nowakowski z Warszawy.

Turniej jubileuszowy PZB (30-lecie) przewidziany jest w Warszawie w dniach 14 — 18 maja.

Skład Warszawy na mecz z Poznaniem uległ małej zmianie. W muszej zamiast Patory wystąpi Makowski.

Czwarta ściana AWF

wyrosła jak na drożdżach

MIŁE ciepło rozchodzi się od ognia. Palenisko znajduje się mniejwięcej w środku hali i dym płynie do góry poprzez nieoszklone jeszcze kratownice. Czerwienią się cegły, mocno związane, „na fest". Mur czwartej ściany w wielkiej hali sportowej AWF stoi już niewzruszenie. Ściana rosła jak na drożdżach (pisaliśmy — o tym w pierwszych dniach grudnia) — dziś po niecałym miesiącu forsownej pracy — wyrosła aż po jasne i wysokie sklepienia i stropy.

— Praca idzie naprzód — informuje kierownik robót Borkowski. Ścianę postawiła nasza załoga w dniu 21 stycznia w ramach Czynu Stalinowskiego. Przedterminowo — z własnej inicjatywy. Kratownice — jak pan widzi — zmontowane są gdzie należy. Zaczniemy teraz je szklić. Mieliśmy przy tym kłopoty. Nasze próby znalezienia uszczelek gumowych do okien spełzły na niczym. Przy robocie użyjemy więc kitu miniowego. Za dwa tygodnie okna będą oszklone...

Czwarta ściana prezentuje się już w tej chwili okazale. Od północnego szczytu czerwień muru zniknęła i zamienia się w ciemno-szarą zaprawę. Obok muruje się schody, rysuje się już prowizoryczna linia długiego balkonu dla publiczności.

Od strony południowej, o 150 metrów wstecz, kilku murarzy uwija się przy budowie trybuny.

— Pomieści ona ponad tysiąc osób — informuje majster Dzwonkowski — a zabierze 7 metrów ogólnej długości hali. Zmartwienia nie będzie, proszę popatrzeć jaka długa „kicha" ta nasza hala... — mówi majster, — największa chyba w Europie, to będzie uciecha dla sportowców!...

— A inne roboty? — pytamy.

— Te należą już do 4 oddziału WPB — mówi p. Borkowski. Zwieziono już częściowo na miejsce materiały dla instalacji centralnego ogrzewania. Zabiorą się również niedługo do robót świetlnych. My jesteśmy już w końcowej fazie pracy. Jeszcze tylko oszklić ścianę i będzie ona już gotowa. (T).

Przy 20 stopniowym mrozie

walczyli hokeiści ZSRR

NA STADIONIE Dynamo w Moskwie rozegrane zostały dwa interesujące spotkania hokejowe o mistrzostwo ZSRR. Oba mecze cieszyły się dużym zainteresowaniem, o czym świadczy fakt, że, mimo 20-stopniowego mrozu, oglądało je ponad 15 tys. widzów.

Szczególnie emocjonujący był pierwszy mecz, w którym spotkały się dwie, prowadzące w tabeli, drużyny CDKA i WWS. Gra była bardzo zacięta i wyrównana. Przez pierwsze dwie tercje żadnej z drużyn nie udało się zdobyć bramki. Dopiero ostatnia faza gry przyniosła rozstrzygnięcie. Wygrało CDKA 2:1, zdobywając bramki przez Tarasowa i Babicza.

Świerdłowskie Dynamo było dla Dynamo (Moskwa) równorzędnym przeciwnikiem tylko w pierwszej tercji, która zakończyła się bezbramkowo. Energiczne ataki w dalszej części meczu przyniosły zwycięstwo drużynie gospodarzy 5:1.

Po dotychczasowych rozgrywkach, w mistrzostwach prowadzi nadal CDKA, które nie przegrało żadnego z ośmiu spotkań i uzyskało 16 pkt. Drugie miejsce zajmuje WWS — 12 pkt., przed moskiewskim Dynamo i Skrzydłami Sowietów po 11 pkt.

Hokeiści CSR przygotowują się do mistrzostw świata

PRAGA. Zeszłoroczny mistrz świata w hokeju — reprezentacja CSR przygotowuje się starannie do tegorocznych rozgrywek o tytuł mistrzowski, które odbędą się w marcu w Londynie.

W ramach przygotowań hokeiści czechosłowaccy rozegrają w połowie stycznia kilka spotkań z drużyną angielską Harringay Racers, złożoną z zawodników kanadyjskich. Reprezentacja CSR rozegra z drużyną angielską 10 stycznia mecz w Kladnie i 19 w Pradze.

Oprócz tego Harringay Racers rozegrają spotkania w kilku miastach czechosłowackich z miejscowymi drużynami. I tak: 12 stycznia — w Ostrawie, 14 bm. — w Bratysławie, w dwa dni później — w Brnie i 18 bm. — w Czeskich Budziejowicach.

Przed wyjazdem do Londynu reprezentacyjna kadra hokeistów czechosłowackich zgrupowana będzie na specjalnym obozie przygotowawczym.

DOBRA FORMA NORWESKICH ŁYŻWIARZY

W przeprowadzonych ostatnio zawodach łyżwiarskich w jeździe szybkiej wykazali się norwescy łyżwiarze dobrą formą. Świadczą o tym wyniki:

500 m Farstad 44,4, Byberg 44,7, Andersen 44,9 — 5.000 m H. Andersen 8:32,4, Hansen 8:45,5, Pettersen 8:46,5.

Tragiczna śmierć rekordzisty świata

Były rekordzista świata i zwycięzca olimpijski Jack Lovelock padł ofiarą tragicznego i niecodziennego wypadku. Lovelock cierpiał od dłuższego czasu na zawroty głowy. Gdy wracał z lecznicy do domu i czekał na kolejkę podziemną doznał nagłego ataku, stoczył się z peronu na szyny wprost pod nadjeżdżający pociąg, który go poćwiartował.

Lovelock należał do najlepszych biegaczy świata. Karierę swą ukoronował zwycięstwem w biegu na 1.500 m na igrzyskach olimpijskich w r. 1936 uzyskując nowy rekord świata w czasie 3.47,8. W roku 1933 ustanowił on rekord świata w biegu na milę w czasie 4:07,1.

SPACERKIEM po ŚWIECIE

NOWY JORK. Wokół tytułu mistrza świata wagi średniej trwa nadal wojna, która najprawdopodobniej jest po prostu jeszcze jednym trikiem reklamowym kombinatorów amerykańskich. A więc La Motta otrzymał ultimatum, od Związku Bokserskiego, iż do dnia 1 marca ma rozegrać walkę w obronie tytułu, a na to La Motta odpowiada ze stoickim spokojem, że stoczy ją dopiero w czerwcu....

PARYŻ. Stefan Olek, polski bokser we Francji, spotka się w dniu 16 bm. w Paryżu w walce rewanżowej z Austriakiem Weidinem.

TOKIO. Faruhashi — najlepszy pływak świata, zwany „latającą rybą" — jest używany teraz przez Amerykanów jako „ryba propagandowa" „demokratycznej" polityki USA w Japonii, dzięki której odradza się, jak pisze prasa sport japoński...

Japończyk jest obwożony niemal po całym świecie, ma startować w Buenos Aires, na wyspach Kanaryjskich, w Hiszpanii, Francji, Belgii i wielu innych krajach — nabijając kieszenie menażerów walutą.

KALKUTA. Indus Mistra pokonał Belga Washera 7:9, 6:4, 3:6, 9:7, 6:1.

BRUKSELA. Belgijski bokser L'Host, który w 1947 r. w Dublinie nieznacznie wypunktował Szymurę, odniósł jako zawodowiec duży sukces nokautując Jeana Louisa w 63 sekundy.

LONDYN. „Cyrk Kramera" grał w Wembley. Gonzales pokonał Kramera, Segura zwyciężył Parker-Pajkowskiego. W tej chwili stosunek zwycięstw Kramera nad Gonzalesem jest 38:6, a Segury nad Parkerem 28:11.

Występ cyrku tenisowego w Londynie nie był zbyt pomyślny finansowo. Może dlatego zapowiedziane dalsze występy w Brukseli zostały odwołane.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „C z y t e l n i k"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 5
tel. 8.70-05, 8.70-01, 8.82-51
skrz. poczt. 181
Administracja (dział prenumeraty):
Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16, tel. 8.20-26
Konto P. K. O. I — 3005
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
Kwartalnie . . . . zł 300.—
po uprzednim wpłaceniu na konto P. K. O. Nr 1 — 3005
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam = 80 zł.
Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
B-97230

Trzy dni bojów koszykarzy zmienią czołówkę tabeli ligowej

TRZYTYGODNIOWA przerwa świąteczna w rozgrywkach Ligi koszykowej pozwoliła na skonsolidowanie zespołów, spodziewamy się więc, że 8 nadchodzących spotkań zadowoli poziomem nawet wybrednych kibiców. Gdyby stało się inaczej, należałoby niestety stwierdzić, że Liga nie spełnia nadziei — stałego podwyższania poziomu koszykówki. Z zamieszczonego zestawienia wynika, że pewien postęp wszerz i w odmłodzeniu drużyn, daje się zauważyć, ale niewspółmiernie słabo poprawia się poziom gry.

Spodziewać się należy, że ukończony kurs unifikacyjny trenerów przyniesie poprawę. Byle tylko — jak obawiają się kierownicy kursu — świeżo „dopieczony" trener czy instruktor, nie chciał wpoić w swoich wychowanków wszystkiego naraz, na jednym treningu, gdyż nic by z tego nie wyszło.

TRZYDNIOWY ROZKŁAD JAZDY

Program najbliższych spotkań wygląda następująco:

piątek 6 stycznia: Kolejarz Ostrów — Gwardia Kraków w Ostrowie;

sobota 7 stycznia: Warta Poznań — Gwardia Kraków w Poznaniu, Stal Świętochłowice — Spójnia Łódź w Świętochłowicach, Kolejarz Toruń — Cracovia w Toruniu;

niedziela 8 stycznia: Kolejarz Poznań — Gwardia Kraków w Poznaniu, AZS Kraków — Spójnia Łódź w Krakowie, Spójnia Gdańsk — Cracovia w Gdańsku i Kolejarz Ostrów—Włókniarz Łódź w Ostrowie.

TRUDNE ZADANIE GWARDII KRAKÓW

Bardzo trudne zadanie czeka krakowską Gwardię. Rozegrać w ciągu trzech dni trzy ciężkie spotkania na obcym terenie, to nie przelewki. W pierwszym dniu tj. w piątek Gwardia ma największe szanse zwycięstwa. Kolejarz Ostrów dowiódł wprawdzie, że należy się z nim liczyć, gdy gra na własnym terenie, ale nie sądzimy, by odnosiło się to do zespołu tej klasy co Gwardia. Im dalej tym gorzej. W spotkaniu z Wartą nadzieja Gwardii na zwycięstwo jest już dużo słabsza. Nie wiemy, jak Warta wykorzystała przerwę w rozgrywkach. Jeżeli zaprezentuje taki sam poziom jak pod koniec 1949 r. to skłonni jesteśmy faworyzować w tym spotkaniu Gwardzistów. Niedzielny mecz z Kolejarzem będzie już chyba ponad siły drużyny krakowskiej i najprawdopodobniej zakończy się zwycięstwem gospodarzy.

SPÓJNIA ŁÓDŹ PEWNA SWEGO

Spójnia Łódź nie powinna potknąć się na dwóch meczach wyjazdowych — w Świętochłowicach i Krakowie. Drużyna „koszo-strzelna' Pawlaka gra bodaj najrówniej ze wszystkich ligowych zespołów i na sensacyjny wynik nie ma co liczyć, chodzi jedynie o poziom spotkań.

CO ZDZIAŁA CRACOVIA?

Ósma seria spotkań zapowiada się pechowo dla drużyn krakowskich, albowiem trzeci zespół podwawelskiego grodu — Cracovia wyjeżdża do Torunia i Gdańska z bardzo małymi nadziejami na sukces. O wygranej może Cracovia myśleć tylko w Toruniu, chociaż i tam, ze względu na znaczną poprawę formy Kolejarza, typujemy raczej gospodarzy. W Gdańsku pewnym faworytem jest Spójnia.

WŁÓKNIARZE MUSZĄ UWAŻAĆ W OSTROWIE

Ostatni mecz to spotkanie ŁKS Włókniarz z Kolejarzem Ostrów w Ostrowie. Włókniarze mają przy niezłym zespole wielkiego pecha w tegorocznych rozgrywkach. Nie sądzimy jednak, aby pech rozciągnął się także na teren Ostrowa i stawiamy na pewne zwycięstwo drużyny łódzkiej... chyba, że znów powtórzą się wypadki z występu Stali w Ostrowie.

TRZY dni bojów pod tablicami koszy 6 miast, przyniosą poważne przegrupowania w tabeli. Przede wszystkim ustąpi z pozycji lidera, mający przerwę w rozgrywkach warszawski AZS. Według teoretycznych założeń liderem zostanie łódzka Spójnia, która po wygraniu dwóch spotkań, przewyższy jednym punktem Spójnię Gdańsk. Przed AZS wyjdzie prawdopodobnie także poznański Kolejarz po zwycięstwie nad Gwardią Kraków. Tak więc dotychczasowy lider będzie musiał zadowolić się z konieczności czwartym miejscem.

1000 rzutów wolnych zmarnowali w 44 spotkaniach — koszykarze

KORZYSTAJĄC z przerwy w rozgrywkach Ligi koszykowej, zebraliśmy nieco materiału statystycznego, którym podzielimy się z czytelnikami. Materiał ten dotyczy 44 dotychczas rozegranych spotkań. Praktycznie było ich 45, ale mecz Kolejarz Ostrów — Stal Świętochłowice, który po dwóch dogrywkach zakończył się zwycięstwem Kolejarzy 32:31, zostanie powtórzony z powodu sprzeczności regulaminowych (nie uprawniony sędzia — w dodatku stronniczy, oraz zmiana boisk pod czas dogrywek).

170 ZAWODNIKÓW LICZY 4.132 LAT I 2 MIESIĄCE

Zaczniemy od wieku, gdyż wielu kierowników drużyn ligowych chwaliło się z początkiem sezonu, że „całkowicie odmłodzili zespoły". Zobaczmy jak to wygląda w praktyce.

Przeciętny wiek 170 zawodników, którzy przewinęli się przez sale sportowe 8 miast Polski, wynosi 24 lata i 5 miesięcy, a więc zupełnie nieźle. Nieźle, gdyż w przeciętnej mieszczą się lata trenerów wstawionych do składu „na wszelki wypadek", prawie wcale albo bardzo mało grających. Dla przykładu wymienimy: Rudelskiego (Spójnia Gdańsk), Nonasa (Spójnia Łódź), Kuleszę (ŁKS Włókniarz).

Zawodników wstawionych do składu „od wypadku" jest w naszej statystyce więcej i kilku z nich wcale nie brało udziału w grze, ale zmuszeni byliśmy uwzględnić ich w obliczeniach, z powodu licznych błędów w protokółach z zawodów (ta ostatnia uwaga pod adresem panów sekretarzy). Niejednokrotnie zdarzało się, że zawodnik, który nie miał zapisanego „wejścia na boisko" posiadał ni stąd ni z owąd dwa przewinienia osobiste.

OD NAJMŁODSZEJ DO NAJSTARSZEJ

Obecność w składzie trenerów, podwyższy nieco przeciętne wieku niektórych drużyn. Najmłodsza z nich to... Cracovia z przeciętną 20 lat i 3 miesięcy. Dotychczas zespół ten znany był z „wiekowych koszykarzy". Drugie miejsce zajmuje poznańska Warta — 21 lat i 1 mies., 3) AZS Warszawa — 22 lata i 1 mies., 4) ŁKS Włókniarz — 22 lata i 9 mies., 5) Gwardia Kraków — 23 lata i 4 mies., 6) Spójnia Łódź — 23 lata i 9,5 mies., 7) Spójnia Gdańsk — 25 lat i 3 mies., 8) Kolejarz Toruń — 25 lat i 4 mies., 9) AZS Kraków — 26 lat i 1 mies., 10) Kolejarz Ostrów — 27 lat i 2 mies., 11) Kolejarz Poznań — 27 lat i 10 mies., 12) Stal Świętochłowice — 28 lat i 6,5 mies.

Najmłodszym koszykarzem Ligi jest Tadeusz Pacuła z ZKS Ogn. Cracovia. Liczy on 16 lat i 5 miesięcy. Najstarszym jest trener (ale jeszcze grający) ZKS Spójnia Gdańsk — Rudelski Jan — 42 lata i 9 mies.

Z tego zestawienia widzimy, że drużyny zajmujące „wiekowe lokaty" od 1 — 5 odmłodziły istotnie swoje zespoły, lecz im dalej w las... tym więcej lat. Pewien postęp w tym kierunku wykazała także Spójnia Łódź, zawiódł natomiast beniaminek Ligi Kolejarz Ostrów. Przeciętna 27 lat i 2 mies., to jak na zespół wstępujący dopiero w szranki ligowe jest stanowczo za wysoka.

Mile rozczarował nas Kolejarz Poznań. Przez dość długi okres czasu pisaliśmy o tej drużynie jako o „starej gwardii", która powinna ustąpić miejsca młodym, a tymczasem okazało się, że Kolejarze wcale nie są w Lidze najstarsi. „Ustępują" bowiem miejsca świętochłowickiej Stali.

TORUŃCZYCY „NAJBRUTALNIEJSI"

Sądząc z ilości zanotowanych przewinień osobistych, umiejętności większości zawodników oraz podejście „fair" pozostawia dużo do życzenia. W czasie 44 spotkań „zdarzyło się" aż 1413 osobistych, czyli na jeden mecz wypadają 32 przekroczenia. Najwięcej osobistych zebrał toruński Kolejarz — 164, dalej idą: Kolejarz Poznań i Zw. Warta po 139, Stal Świętochłowice — 122, Spójnia Łódź — 118, AZS Kraków i Kolejarz Ostrów po 113, AZS Warszawa — 112, Gwardia Kraków — 109, Cracovia — 107, Spójnia Gdańsk — 89 i ŁKS Włókniarz — 88.

KATASTROFA Z WOLNYMI RZUTAMI

Katastrofalnie przedstawia się sprawa rzutów wolnych, a właściwie sprawa wykorzystywania tych rzutów. Na ogólną liczbę 1660 wolnych uzyskano tylko 660 punktów, czyli dokładnie 1000 strzałów zostało zmarnowanych (naturalnie 1000 strzałów wolnych, bo o strzałach z akcji lepiej nic pisać). Niema ani jednego zespołu, który wykorzystałby chociaż 50% rzutów wolnych.

TANDEM PAWLAK — KOLAŚNIEWSKI NA CZELE LISTY STRZELCÓW

Jeżeli dobrnęliśmy już do strzałów to podamy wykaz czołowych strzelców Ligi: Prym wśród nich wodzi: Pawlak (Spójnia Łódź) — 158 pkt., przed Kolaśniewskim (Kol. Pozn.) — 152 pkt., Kamińskim (AZS W-wa) — 109 pkt., Kozdrójem (AZS Kraków) — 108 pkt., Nicińskim (AZS W-wa) i Barszczewskim (ŁKS Włókniarz) po 98 pkt., Grzędą (Kol. Ostrów) — 95 pkt., Dylewiczem (Zw. Warta) — 93 pkt., oraz Frankiewiczem (Kol. Toruń), Żylińskim (ŁKS Włókn.) i Wybieralskim (Zw. Warta) po 90 pkt.

Lista strzelców w klubach wygląda następująco:

AZS Kraków: Kozdrój—108, Obuchowicz—43, Mizia — 22, Groyecki — 20, Lipiński—11, Litwin — 10, Wołowiec — 7, Holocher J. — 2, Bożek, Kowalski i Łysakowski — po 1.

AZS Warszawa: Kamiński — 109, Niciński — 98, Bartosiewicz — 64, Popławski Z. 49, Dobrucki — 25, Popławski M. — 12, Olesiewicz i Christians — po 5, Książek—2 i Ogloblin — 1.

Gwardia Kraków: Dąbrowski — 88, Arlet — 55, Kowalówka — 26, „Aslu" Mikułowski — 19, Paszkowski — 15, Pawlik — 12, Hegerle — 11, Wójcik — 9, Miętta — 6, Bartik — 5, Talik — 4.

Kolejarz Ostrów: Grzęda — 95, Cieluch M. — 30, Kolaśniewski H. — 27, Słupianek — 16, Barszcz — 9, Garbarek — 8, Cieluch T. — 7, Sitek — 6, Sitarek — 2.

Kolejarz Poznań: Kolaśniewski A. — 152, Grzechowiak — 89, Jarczyński — 57, Matysiak — 55, Beyer — 27, Fęglerski — 15, Łój, Śmigielski i Kasprzak — po 12, Bernard — 2.

Kolejarz Toruń: Frankiewicz — 90, Gliński — 86, Stefanowicz Zb. — 62, Karczewski — 48, Betlejewski — 36, Kosecki — 33, Stefanowicz L. — 32, Twardowski — 14, Tiałka — 2 i Pietrasiewicz — 1.

ŁKS Włókniarz: Barszczewski — 98, Żyliński — 90, Maciejewski — 78, Ulatowski—54, Sobociński — 21, Waligórski — 14, Wiśniewski — 12, Kozłowski — 6, Wojciechowski — 5.

Ogniwo Cracovia: Łudzik — 40, Ciesielski J. — 37, Laska — 35, Pacuła — 32, Więcek — 15, Ciesielski R. — 13, Bętkowski—10, Korcala — 7, Krupa — 6.

Spójnia Gdańsk: Lelonkiewicz — 73, Wężyk — 65, Markowski R. — 57, Wójtowicz — 56, Tyszkiewicz — 17, Markowski Wł. — 15, Tyszecki — 6, Brzozowski—5, Rudelski — 4.

Spójnia Łódź: Pawlak — 158, Mokwiński — 83, Skrodzki — 58, Michalak — 55, Szor — 40, Piacheciński — 32, Kabziński — 4.

Stal Świętochłowice: Gürtler — 52, Skawiński — 49, Wozimko — 48, Krawczyk — 46, Nagórski — 39, Wrześniak — 18, Kozioł — 12, Andrzejewski — 9, Kostrusiak—8, Kulawik — 2.

Związkowiec Warta: Dylewicz — 93, Wybieralski — 90, Karalus — 73, Kubicki — 57, Klewenhagen (Rel) — 23, Borowczyk—19, Orlikowski — 13, Marciniak — 12, Szymura St. — 9 i Kurnatowski — 2.

„OPERACJA" ZAWODNIKAMI

Ogółem w rozgrywkach brało udział 170 koszykarzy. Najwięcej zawodników przewinęło się przez krakowski AZS a mianowicie — 18. Nie świadczy to wcale o dużych rezerwach tej drużyny, lecz o trudnościach w ustaleniu trzonu zespołu. Ostatnio akademicy korzystali z kilku młodych zawodników, niedawno pozyskanych dla drużyny, ale w małym stopniu. Przeważnie gra „stara spółka" oparta na: Groyeckim, Mizii, Obuchowiczu, Kozdróju i Lipińskim, a zmian dokonuje się przeważnie tylko wówczas, jeżeli zmuszą do tego cztery osobiste. Czy AZS dobrze na tym wyjdzie w przyszłości — należy raczej wątpić.

W pozostałych zespołach im więcej koszykarzy tym więcej młodzieży. Gwardia operowała 17 zawodnikami, Spójnia Łódź i ŁKS Włókniarz mieli po 16, Cracovia, AZS W-wa i Kolejarz Ostrów — po 14, Warta, Stal Kolejarz Pzn. — po 13, Spójnia Gdańsk — po 12 i Kolejarz Toruń — 10.

Do zakończenia rozgrywek pozostało jeszcze 88 spotkań. Według kalendarza, tegoroczna Liga miała się zakończyć w dniu 2 kwietnia, ale nie wyznaczono dotychczas terminów trzech zaległych meczy oraz powtórki spotkania Kolejarz Ostrów — Stal Świętochłowice.

Dla dopełnienia naszych danych statystycznych pozostało jeszcze zamieszczenie tabelki, co niniejszym robimy. W tabeli uwzględniamy niezatwierdzone jeszcze oficjalnie przez WG i D PZKSS unieważnienie meczu w Ostrowie.

1) AZS Warszawa	8	6:2	370:290
2) Spójnia Gdańsk	7	6:1	298:238
3) Spójnia Łódź	7	6:1	430:348
4) Kolejarz Poznań	9	6:3	433:376
5) Związk. Warta	9	5:4	391:403
6) Gwardia Kraków	6	4:2	250:208
7) ŁKS Włókniarz	7	4:3	378:351
8) AZS Kraków	7	2:5	226:296
9) Kolejarz Ostrów	7	2:5	200:281
10) Ogn. Cracovia	5	1:4	195:221
11) Kolejarz Toruń	9	1:8	404:482
12) Stal Świętochł.	7	1:6	383:364

16 godzin ci sami o tym samym...

Kosz zdobywa tu podstawę naukową a uczestnicy — tytuł trenera

OŚRODEK Kultury Fizycznej warszawskiego St. UKF okupowany był w ostatnim tygodniu przez 27 „zapaleńców koszykówki". Urzędowo nazywało się to inaczej, a mianowicie: kurs unifikacyjno-weryfikacyjny dla trenerów i instruktorów koszykówki PZKSS. Ale czy nie można nazwać zapaleńcami ludzi, którzy dużą część swego życia spędzili grając w koszykówkę, po wycofaniu się z życia zawodniczego poświęcili się pracy instruktorskiej, a zebrawszy się na kursie przez cały dzień i do późnej nocy jedynym tematem, o którym mówią i myślą jest koszykówka. Zajęcia na obozie trwają teoretycznie 9 godzin, ale praktycznie trenerzy mają ich z dobrej woli około 16 godzin.

Zanim wyjaśnimy jakie zajęcia pożerają tak dużo czasu podamy nazwiska uczestników kursu. To wielu czytelnikom wyjaśni nastrój kursu. A więc:

Władysław Maleszewski (jednocześnie kierownik kursu), Janusz Patrzykont, Tadeusz Ulatowski, Henryk Jaźnicki, Jakub Kopowski (Kopf), Andrzej Kowalówka, Zdzisław Kasprzak, Florian Grzechowiak, Edward Łój, Jerzy Dowgird, Eugeniusz Dylewicz, Franciszek Szymura, Walenty Kłyszejko (jednocześnie kier. wyszkolenia), Józef Pachla, Zygmunt Kraus, Stefan Kalisiewicz, Stanisław Kozłowski, Jan Rudelski, Zbigniew Stefanowicz, Mieczysław Kamiński, Michał Mochnacki, Marian Lesiak, Andrzej Kulesza, Zenon Nonas, Aleksander Strycharzewski, Stefan Kotlarski, Władysław Stec.

ZACIĘTE... DYSKUSJE

Pierwszych dwunastu reprezentowało barwy polskie w okresie przed i powojennym. Nazwiska ich są dobrze znane ludziom znających coś nie coś koszykówkę. Pozostali, to wszystko byli zawodnicy. Niektórzy z nich jak: Jaźnicki, Stefanowicz, Ulatowski, Łój, Kasprzak, Grzechowiak i Kowalówka są jeszcze dotychczas czynnymi koszykarzami.

Otóż ludzie ci rozpoczynali zajęcia służbowe na obozie o 9 rano i kończyli je o godz. 19, wliczając w to przerwę obiadową. Jednak byliśmy świadkami, jak po skończonych wykładach zbierali się w grupki i toczyli zacięte dyskusje na temat dopiero co skończonego wykładu, polepszenia sytuacji w koszykówce polskiej, celowości niektórych ćwiczeń. Tematem rozmów były także ciekawe porównania obecnego poziomu i taktyki kosza z okresem przedwojennym i pomysły jakie trenerzy zamierzają wprowadzić w swej dalszej pracy.

STARY KOSZ NIE RDZEWIEJE

Wspominano czasy przedwojennych startów naszej koszykówki. Prym wiodła tu czwórka b. KPW z Patrzykontem na czele. Czasu nie marnowano tylko na rozmowy. Najchętniej kursowicze grali w... koszykówkę. Nie było dnia, by przed czy po wykładach (czasem o północy, jeżeli do tej pory sala była zajęta) nie rozegrano jakiegoś ważnego meczu.

Starej gwardii sala St. UKF (na której wielu młodym zabrakło kondycji), wydała się za mała; grali czwórkami, by uzyskać więcej wolnej przestrzeni.

Największym sukcesem kadry obozowej było zwycięstwo nad najlepszą czwórką ZKS Kolejarz — Polonia W-wa 29:9. Młodzi poloniści, którzy przyszli na trening, podśmiewali się nieco ze „starych trupów" rzucających sobie do kosza i wyzwali ich na pojedynek. Zarozumiałość młodych została poskromiona niezbyt zaszczytnym dla nich wynikiem. Było to jedyne spotkanie „na wynos".

Obozowiczom najlepiej było ze sobą. Kombinowali więc najróżniejsze mecze, którym nie można odmówić atrakcyjności i żałować należy, że nie mogła ich widzieć publiczność. Najczęściej grały reprezentacje Warszawy i Poznania, przy czym zwykle zwyciężał Poznań. Prawdziwym gwoździem programu było spotkanie reprezentacji: 1939 r. — 1950 r.

METODA PRACY

— Czy kurs ma za zadanie nauczenia czegoś nowego — zapytaliśmy kierownika Maleszewskiego.

— Może to się wyda dziwnym, ale nie. Właściwym zadaniem kursu jest uzgodnienie metod pracy — brzmiała odpowiedź. — Bezwzględnie, że słabsi uzupełnią tutaj swoje wiadomości, ale większość przyjechała, aby znaleźć naukowe podejście do zagadnień koszykówki. Jest to pierwszy tego rodzaju kurs w Polsce i ma on duże znaczenie. Dotychczas każdy trener, który był kiedyś zawodnikiem „sprzedawał" swym wychowankom takie wiadomości, jakie zdobył swoim doświadczeniem i obserwacjami. Nie było w tym kierunku żadnych wytycznych. Bardzo często trenerów cechował zupełny brak zaufania do siebie. Poza tym ostre dyskusje, jakie toczą się codziennie, pozwalają na wzajemne uzupełnienie braków w wyszkoleniu trenerskim.

Podczas rozmów z uczestnikami kursu zagadnęliśmy ich w sprawie trenera zagranicznego. Czy przydał by się w Polsce, czy nie. Odpowiedź brzmiała mniej więcej tak:

„Przydać to by się przydał, ale tylko trener bardzo dobry. Bardziej jednak niż trener potrzebne są nam zagraniczne wzory. Chodzi o ostatnie zdobycze w koszykówce. Chodzi o to abyśmy mogli „podpatrzeć" metody treningów (a nie tylko spotkań) dobrych zespołów zagranicznych. A na to dwa czy trzy wyjazdy nie wystarczą.

Ostatnie dni na kursie upłynęły pod znakiem zbliżających się egzaminów. Zamiast stopni wprowadzono klasyfikację: trener I klasy, trener II klasy, instruktor i przodownik.

— Jeżeli ktoś po egzaminach zostanie przodownikiem powiedział nam kier. Maleszewski — to znaczy, że pomyliliśmy się w doborze kandydatów.

L. S. C.

Pod koszem i siatką stolicy

Rozgrywki warszawskich siatkarzy o puchar PZKSS, koszykarzy o tytuł mistrza stolicy kl. A oraz ich koleżanek po fachu, rozpoczynają się znowu po długotrwałej przerwie świątecznej.

W sobotę 7 bm. i niedzielę 8 bm. walczą od godz. 19 i 16 koszykarze, siatkarze zaś AZS i Spójni Praga rozegrają w niedzielę o godz. 15 decydujący mecz o zakwalifikowanie się do grupy finałowej, której rozgrywki przy udziale Kol. Polonii, Spójni Mar., Jedwabnika i zwycięzcy niedzielnego meczu rozpoczną się 14 bm.

Dwa ostatnie mecze mistrzostw koszykarek odbędą się 22 bm (AZS — Kol. Polonia) i 28 bm. (Kol. Polonia — Spójnia Mar.).

Natomiast wbrew pierwotnym wiadomościom spotkanie siatkarek Spójnia Praga Spójnia Mar., nie zostało zweryfikowane walkowerem na korzyść prażanek, gdyż Spójnia Mar. dopełniła wszelkich formalności przełożenia tego spotkania wobec wyjazdu swego czasu swej drużyny do Gdańska. Odbędzie się ono 15 bm.

Wszystkie spotkania odbywać się będą na sali „Ogniska" (d. YMCA).

Jeszcze 88 spotkań Ligi kosza

6 STYCZNIA
Kolejarz Ostrów — Gwardia Kraków

7 STYCZNIA
Warta Poznań — Gwardia Kr.
Stal Święt. — Spójnia Łódź
Kolejarz Toruń — Cracovia

8 STYCZNIA
Kolejarz Poznań — Gwardia Kr.
AZS Kraków — Spójnia Łódź
Spójnia Gdańsk — Cracovia
Kolejarz Ostrów — ŁKS Włókniarz

14 STYCZNIA
ŁKS Włókniarz — AZS W-wa
Kolejarz Toruń — Stal Święt.

15 STYCZNIA
Spójnia Łódź — AZS W-wa
Spójnia Gdańsk — Stal Święt.
Cracovia — AZS Kraków
Kolejarz Poznań — Warta Poznań (II r.)

21 STYCZNIA
AZS Kraków — ŁKS Włókniarz
Kolejarz Poznań — Cracovia

22 STYCZNIA
Gwardia Kr. — ŁKS Włókniarz
Warta Poznań — Cracovia
Kolejarz Ostrów — Spójnia Łódź
Kolejarz Toruń — Spójnia Gdańsk (II r.)
AZS W-wa — Stal Święt. (II r.)

II RUNDA

28 STYCZNIA
Spójnia Łódź — Kolejarz Ostrów
Gwardia Kr. — Kolejarz Poznań
Kolejarz Toruń — AZS Kraków

29 STYCZNIA
Włókniarz Łódź — Kolejarz Ostrów
Cracovia — Kolejarz Poznań
Spójnia Gdańsk — AZS Kraków
AZS W-wa — Warta Poznań

4 LUTEGO
Stal Święt. — Kolejarz Toruń
Warta Poznań — Spójnia Gdańsk
ŁKS Włókniarz — Gwardia Kraków

5 LUTEGO
Cracovia — Kolejarz Toruń
Kolejarz Poznań — Spójnia Gdańsk
Spójnia Łódź — Gwardia Kr.
Kolejarz Ostrów — AZS W-wa

11 LUTEGO
Kolejarz Poznań — Spójnia Łódź
Stal Święt. — Kolejarz Ostrów
Kolejarz Toruń — ŁKS Włókniarz

12 LUTEGO
Warta Poznań — Spójnia Łódź
Cracovia — Kolejarz Ostrów
Spójnia Gdańsk — ŁKS Włókniarz
AZS W-wa — AZS Kraków

18 LUTEGO
AZS Kraków — Warta Poznań
Spójnia Gdańsk — Spójnia Łódź

19 LUTEGO
Stal Święt. — Warta Poznań
AZS W-wa — ŁKS Włókniarz
Kolejarz Ostrów — Kolejarz Poznań
Cracovia — Gwardia Kr.
Kolejarz Toruń — Spójnia Łódź

25 LUTEGO
Stal Święt. — Kolejarz Poznań
Spójnia Łódź — Cracovia
Kolejarz Toruń — Gwardia Kr.

26 LUTEGO
AZS Kraków — Kolejarz Pozn.
ŁKS Włókniarz — Cracovia
Spójnia Gdańsk — Gwardia Kr.
Kolejarz Ostrów — Warta Poznań

4 MARCA
Warta Poznań — ŁKS Włókniarz

5 MARCA
AZS Kraków — Cracovia
AZS W-wa — Kolejarz Toruń
Kolejarz Ostrów — Spójnia Gdańsk
Kolejarz Poznań — ŁKS Włókniarz
Stal Święt. — Gwardia Kr.

11 MARCA
ŁKS Włókniarz — Stal Święt.
AZS Kraków — Kolejarz Ostrów
Kolejarz Poznań — Kolejarz Toruń

12 MARCA
Spójnia Łódź — Stal Święt.
Gwardia Kr. — Kolejarz Ostrów
Warta Poznań — Kolejarz Toruń
AZS W-wa — Spójnia Gdańsk

18 MARCA
Gwardia Kr. — Warta Poznań
ŁKS Włókniarz — AZS Kraków
Cracovia — Stal Święt.

19 MARCA
Cracovia — Warta Poznań
Spójnia Łódź — AZS Kraków
Kolejarz Ostrów — Kolejarz Toruń
AZS W-wa — Kolejarz Poznań

25 MARCA
Cracovia — AZS W-wa

26 MARCA
Gwardia Kr. — AZS W-wa
Stal Święt. — AZS Kraków
ŁKS Włókniarz — Spójnia Łódź

1 KWIETNIA
Cracovia — Spójnia Gdańsk

2 KWIETNIA
AZS W-wa — Spójnia Łódź
Stal Święt. — Spójnia Gdańsk
Gwardia Kr. — AZS Kraków

Drużyny wymienione na pierwszym miejscu są gospodarzami zawodów.

Oprócz wymienionych wyżej spotkań pozostają jeszcze do rozegrania zaległe mecze z pierwszej rundy:
AZS W-wa — Cracovia
Gwardia Kr. — Spójnia Gdańsk
AZS Kraków — Spójnia Gdańsk
oraz anulowany mecz Kolejarz Ostrów — Stal Świętochłowice.

Terminy tych spotkań nie zostały jeszcze wyznaczone. Odbędą się one prawdopodobnie 15 i 16 kwietnia.

Koszykarze nareszcie mają nowe przepisy

OCZEKIWANE od dłuższego czasu nowe przepisy piłki koszykowej Międzynarodowej Federacji (FIBA) wyszły już z druku nakładem PZKSS w opracowaniu Zygmunta Nowaka.

Zawierają one oprócz oficjalnych przepisów obowiązującą sygnalizację sędziowską z 18 rysunkami, komentarze i wyjaśnienia PZKSS oraz plan boiska i schemat tablicy i kosza.

Od 1 stycznia obowiązują w Polsce nowe przepisy piłki siatkowej uchwalone we wrześniu ub. r. przez Kongres Międzynarodowej Federacji (FIVB) podczas Mistrzostw Świata i Europy w Pradze. Narazie ukazały się jedynie zmiany w przepisach dołączone do komunikatu PZKSS. Całość przepisów w opracowaniu inż. R. Wirszyłło wyjdzie wkrótce z druku.

Dramatyczna walka Koroliew-Szocikas o mistrzostwo wagi ciężkiej ZSRR

PODAWALIŚMY już w telegraficznym skrócie o rezultatach bokserskich mistrzostw ZSRR wagi ciężkiej. Teraz otrzymaliśmy garść szczegółów. Tak więc, okazuje się, że turniej mistrzowski w kategorii ciężkiej został powtórzony, gdyż w Kownie, gdzie odbywały się właściwe mistrzostwa we wszystkich kategoriach, sędziowie popełnili tak wiele omyłek, iż turniej trzeba było powtórzyć.

W walkach finałowych brało udział czterech najlepszych bokserów Związku Radzieckiego.

A więc: Koroliew, ośmiokrotny mistrz, który w czasie swej kariery ringowej stoczył 154 walk, z których 141 wygrał. Agresywny ten bokser 15 razy spotykał się w walkach międzynarodowych i wszystkie wygrał przez k. o.

DRUGIM kandydatem do bokserskiego tronu był Nawasardow z Tyflisu. Bokser ten niestety liczy już 34 lata i stoi na schyłku ringowej kariery. Nawasardow był zawsze najgroźniejszym rywalem Koroliewa i wszystkie walki pomiędzy tymi zawodnikami były zawsze niezwykle zażarte. Bokserowi z Tyflisu udało się raz wygrać na punkty z Koroliewem i w 1944 r. odebrać mu tytuł mistrzowski. Nawasardow stoczył w swej karierze 90 walk, z których 72 rozstrzygnął na swoją korzyść.

NASZ ZNAJOMY Z BUDAPESZTU

Następnym kandydatem do mistrzostwa był Litwin Szocikas, liczący zaledwie 21 lat. Jest to wysoki, silny pięściarz, rozporządzający mocnymi uderzeniami. Litwin jest niebezpieczny, gdyż walczy z prawej pozycji. Dotychczas walczył on 37 razy i 30 zwyciężył. Szocikas zdobył na mistrzostwach akademickich w Budapeszcie złoty medal, wygrywając wszystkie walki przez k. o., a m. in. i z naszym Flisikowskim.

WRESZCIE czwartym konkurentem był Linnamägi — bokser estoński, liczący 32 lata. Walczy on już 15 lat i dorobkiem jego jest 129 walk, z których wygrał 99. Linnamägi 9 razy spotykał się z Koroliewem i 9 razy przegrywał, jakkolwiek był zawsze trudnym orzechem do zgryzienia dla świetnego rywala.

Ci czterej rywale rozpoczęli boje w ubiegły poniedziałek. W pierwszej parze Szocikas zmierzył się z Nawasardowem: Po gongu Nawasardow ruszył do ataku, chcąc przedostać się na półdystans, ale Litwin kontrował z lewej. Pierwsze starcie kończy się nieznaczną przewagą Nawasardowa. W drugiej sytuacja ulega zmianie, naciera Szocikas i często trafia. W trzeciej młodość bierze górę. Nawasardow traci siły i Litwin kończy walkę kilkoma celnymi ciosami, uzyskując zwycięstwo.

W drugiej parze odbyło się już dziesiąte spotkanie Koroliew — Linnamägi. I tym razem wygrał Koroliew, który świetnie wyczuwał dystans. Na finiszu Estończyk energicznie atakował, ale nadziewał się na celne kontry. Koroliew ważył o 7 kg więcej niż Linnamägi.

KOROLIEW — NAWASARDOW PO RAZ DZIESIĄTY

W DRUGIM dniu mistrzostw Koroliew spotkał się z Nawasardowem, a Szocikas z Linnamägi.

Koroliew już po raz 10 zmierzył siły z Nawasardowem. 7 walk zapisał na swe konto Koroliew, a trzy Nawasardow. Wszystkie walki tych rywali były zawsze niezwykle zażarte. Na pierwszy rzut oka zdawało się, że Nawasardow jest dużo cięższy od kolegi, wyjaśniło się jednak na wadze, że Koroliew osiągnął 93 kg, a Nawasardow 94,5.

W pierwszej rundzie Koroliew polował tylko na luki w gardzie i nie rozdrabniał sił na ryzykowne ataki. Bił on raczej w korpus, niż w szczękę. Nawasardow walczy bardzo ostrożnie. Usiłował on wykorzystać większy zasięg rąk i utrzymać Koroliewa na dystans. Pod koniec rundy Nawasardow trafia kilka razy, gdyż Koroliew mało dba o krycie. W drugim starciu rozpoczyna się dość gwałtowna wymiana ciosów. Koroliew nie zawsze w porę zdąży zrobić unik — tak, że od czasu do czasu inkasuje.

W trzeciej rundzie Koroliew przechodzi do natarcia, — jego ciosy stają się teraz precyzyjne — a celem ataku jest podbródek Nawasardowa. Nawasardow, jakkolwiek nadal jest nieustępliwy i waleczny, ale wprawne oko może zauważyć, że traci on siły, a nogi wypełniły się jakby ołowiem. Jedenasta walka rywali zakończyła się ósmym zwycięstwem Koroliewa.

LINNAMAGI — SZOCIKAS

Na ring teraz wchodzi druga para Linnamägi i Szocikas. Dotychczas walczyli z sobą trzy razy. Stosunek zwycięstw 2:1 dla Estończyka. Od pierwszych sekund walki inicjatywę przejmuje Szocikas, który jest wyższy, ma dłuższe ręce, jest zręczniejszy i szybszy. Nadto Szocikas ma lepsze wyczucie dystansu. Estończyk stara się atakować seryjnymi krótkimi ciosami, ale za każdym razem Litwin stopuje te ataki za pomocą kontr. Linnamägi bardzo niechętnie przyjmuje pojedynek na dystans, mimo to jest do tego zmuszony i tylko rzadko udaje się Estończykowi skracać dystans. W walce tej Szocikas po mistrzowsku dublował proste, zbierając wiele punktów, dzięki czemu wygrał zupełnie wyraźnie.

NIEZNACZNA WYGRANA NAWASARDOWA

W ostatnim dniu turnieju na ring weszli Linnamägi i Nawasardow, oby stoczyć walkę o trzecie i czwarte miejsca. W pierwszej rundzie inicjatywa należała do Estończyka, który dużo atakował i trafiał. Ciosy Nawasardowa były rzadsze, ale miały więcej dynamiki. Drugie starcie jest podobne; Linnamägi często trafia, ale w dalszym ciągu uderzenia Nawasardowa, jakkolwiek rzadsze, są jednak skuteczniejsze. Trzecia runda była przeprowadzona na półdystans i obfitowała w wymiany ciosów. Bardzo nieznaczną przewagę uzyskuje Nawasardow, który wygrywa walkę.

A teraz ma się rozegrać decydująca walka o tytuł mistrza pomiędzy Koroliewem i Szocikasem. Walkę na ringu prowadzi Michajłow — niegdyś doskonały bokser, a dziś najlepszy sędzia ZSRR.

Pierwsza runda zaczyna się od sensacji. Natychmiast po gongu Koroliew jakby chciał błyskawicznie rozstrzygnąć walkę i zaskoczyć atakiem przeciwnika, rzuca się na niego i zasypuje gradem ciosów. Wydaje się, że Szocikas stracił głowę i jest zamroczony — a tu nagle wypuszcza on lewy prosty. Koroliew, który nie krył się zupełnie, zatacza się i pada na deski. Widownia zamarła — ale Koroliew podnosi się natychmiast. Od tej chwili Litwin, spontanicznie oklaskiwany przez widownię, rwie się naprzód i on jest panem ringu. Runda kończy się jego zwycięstwem.

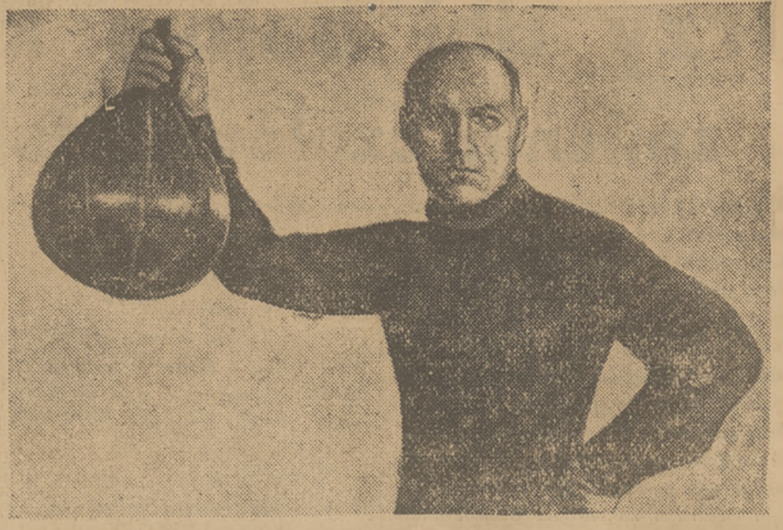
Zdawało się, że pierwsza runda będzie miała decydujący wpływ na przebieg walki. Tak się jednak nie stało. Koroliew w czasie przerwy potrafił się skoncentrować, opanować nerwy i dojść do siebie. Zaraz po gongu ruszył do ataku, aby odrabiać stracony teren. Szocikas popełnia taktyczny błąd, nie docenia on doświadczenia Koroliewa, usiłuje sam przejść do ataku i poluje na nokaut, zaniedbując krycie. Stary lis wykorzystuje natychmiast błędy młodego przeciwnika, i trafia kilka razy w głowę i korpus. Obraz walki zmienia się natychmiast i Litwin słabnie w oczach.

SROGI ODWET

W trzecim starciu przewaga Koroliewa rośnie. Szocikas często „przykleja się" do przeciwnika i w ten sposób ratuje od upadku. Po serii krótkich ciosów, Litwin pada na deski. Michajłow musi liczyć do „8". Wprawdzie Szocikas wstaje, ale już jest teraz jasne, że przegrał walkę. Do końca spotkania Koroliew atakuje bardzo energicznie. Po gongu sędziowie natychmiast podnoszą do góry chorągiewki z barwami Koroliewa.

Po walce Michajłow tak powiedział:

— Taką ciekawą i stojącą na wysokim poziomie walkę rzadko się ogląda. Obaj bokserzy znaleźli się w szczytowych formach. Szocikasowi wróżę wielką przyszłość. Posiada on b. duży talent pięściarski.



Mikołaj Koroliew — mistrz ZSRR

Ożywienie na froncie bokserskim
4 mecze międzyokręgowe na horyzoncie

Warszawa - Poznań · Łódź - Poznań · Kraków - Łódź · Śląsk - Pomorze

MIĘDZYMIASTOWY mecz w Warszawie jak i podobne imprezy bokserskie, stały się tak rzadkimi wydarzeniami w stolicy, że zapowiedź spotkania Warszawa — Poznań wywołała duże zainteresowanie. Niestety omówienie tego rodzaju meczu sprawia nam niemały kłopot, właśnie dlatego, że tak nieczęsto oglądamy pięściarzy warszawskich w akcji. Oczywiście główną przyczyną tego ujemnego zjawiska jest ciągły brak hali w stolicy.

Mimo wszystko spróbujmy zanalizować zapowiedziane walki. Jeśli można wierzyć oficjalnemu programowi, to mają się spotkać: Patora — Woźniak, Kubowicz — Lüdtke, Sieradzan — Panke, Żurawski — Adamski, Karpiński — Kaźmierczak, Kolczyński — Kupczyk, Szymura — Grzelak, Archadzki — Jądrzyk.

Forma Patory jest dla nas zagadką, gdyż nie widzieliśmy go oddawna. U tego rodzaju zawodnika, kompletnie wyszkolonego technicznie kondycja fizyczna decyduje o formie. Czy gwardzista zdobył ją na obozie na Dolnym Śląsku, zobaczymy w niedzielę. Nie ulega wątpliwości, że Woźniak jest lepszym zawodnikiem, ale Patorę stać na to, żeby stoczył z nim równorzędną walkę.

Kubowicz miał dłuższą przerwę w treningach, sądzimy jednak, że już w tej chwili zdobył należytą kondycję. Jest to zawodnik niebezpieczny na półdystans i sądzimy, że z Lüdtkem potrafi nawiązać równorzędną walkę.

Jeśli chodzi o Sieradzana, to nie mamy nadziei, aby stanął on na ringu w szczytowej formie. Z chwilą, gdy „Radomiak" nie bierze udziału w ligowych rozgrywkach, jego zawodnicy nie mają okazji do walczenia z poważniejszymi przeciwnikami i spadli w klasie, czego dowodem jest jesienna porażka Sieradzana w walce z prymitywnym Łukaszem. Sieradzan jednak niewątpliwie zachował swój niebezpieczny cios z prawej, którego Panke musi się wystrzegać.

W lekkiej wystawiono Żurawskiego, którego oglądaliśmy ostatni raz w czasie turnieju kadry reprezentacyjnej w Łodzi. Jakkolwiek wówczas Żurawski odniósł dość nikłe zwycięstwo nad Komudą, to jednak raczej zawiódł, przeprowadzając dość szablonową walkę.

DWAJ PUNCZERZY

W półśredniej zadebiutuje w reprezentacji Warszawy młody polonista Karpiński. Wyróżnił się on w czasie Pierwszego Kroku w 1948 r. Jest to typowy punczer i fajter, którego natura obdarzyła bardzo silnymi ciosami. Niestety polonista nie ma jeszcze rutyny ringowej. Ponieważ jego przeciwnik Kaźmierczak też jest bokserem, którego zasadniczą bronią jest silny cios, wobec tego walka zapowiada się emocjonująco, gdyż pewnie obaj będą chcieli rozstrzygnąć walkę przez k. o.

O Kolczyńskim nie mamy co pisać, jest on nazbyt znany. Wszystko zależy od tego czy Kupczyk nie przystąpi do spotkania z kompleksem niższości.

SZYMURA — GRZELAK...?

Dalszy program zapowiada spotkanie Szymury z Grzelakiem. Zdaniem naszym, tego rodzaju walka jest jeszcze dziś zbyt wczesna. Grzelak — jak wiadomo, — jest przewidziany jako następca właśnie Szymury. Ze względów ambicjonalnych obaj zawodnicy zapewne zechcą walczyć ostro i bez pardonu. Wydaje nam się, że dziewiętnastoletni Grzelak jest jeszcze zbyt młody, aby walczyć jak równy z równym z takim rutyniarzem jak Szymura. Czy więc nie lepiej byłoby zamiast Szymury w wadze półciężkiej postawić Archadzkiego. Sądzimy, że ilość zdobytych punktów przez Warszawę czy Poznań — nie powinna zaważyć na decyzji kapitanów sportowych.

ŁÓDŹ — POZNAŃ

W ciągu najbliższych dni odbędzie się jeszcze kilka spotkań międzymiastowych. A więc, w czwartek w Łodzi, o godz. 19 w hali Wimy spotka się reprezentacja Łodzi z Poznaniem. Ósemka Łodzi stanie na ringu bez Kargiera i Debisza, którzy jakkolwiek powrócili już z Francji — nie są brani w rachubę przy ustawianiu składu. Kargiera ma zastąpić Stasiak. Jak się zdaje, najciekawiej zapowiadają się spotkania w kategoriach lekkich Woźniak—Stasiak, Lüdtke — Czarnecki, Panke — Mazur.

W niedzielę w Krakowie ósemka łódzka zmierzy się w Krakowie z reprezentacją tego miasta. Łodzianie mają startować w nieco słabszym składzie: Stasiak, Brzózka, Kowalski, Kaczmarek, Maciejczyk, Piórkowski, Walaszczyk, Niewadził. K. G.

ŚLĄSK — POMORZE

W NADCHODZĄCĄ niedzielę zostanie rozegrany w Katowicach na Hali Powystawowej mecz pięściarski Pomorze — Śląsk. Kapitanowie obu okręgów ustalili już składy. Na plan pierwszy wybija się pojedynek w półciężkiej Nowara (Śl) — Cebulak (Pom.). Ciekawie również zapowiada się spotkanie w średniej Paliński — Sznajder. Ślązak po zwycięstwach nad Kwiatkowskim przez k. o. otrzymał na Śląsku przydomek „mocnego". Paliński jest pięściarzem na ogół cenionym i dlatego walka zapowiada się ciekawie. Wicemistrz Polski w lekkiej — Piotrowski (Pom.) przeegzaminuje debiutującego na szerszych wodach — Zygmunta z Bielska. Panujące bezrybie w lekkiej, po dyskwalifikacji Rodaka, skłania kapitana Śl. OZB do szukania nowych talentów, co do tej pory nie dało jeszcze rezultatu.

Renomowani pięściarze Śląska, jak Gumowski, Grzywocz, Brzeziński, Ponanta i Drapała — zdaniem Ślązaków — mają przeciwników słabszych i powinni walki wygrać. Opinie przedmeczowe na Śląsku są bardzo optymistyczne i wszyscy się liczą z wysokim zwycięstwem. Zestawienie par od muszej do ciężkiej — podane do wiadomości prasy — przedstawia się następująco:

Gumowski — Sylwester (P); Grzywocz — Dziewulski (P); Brzeziński — Baranowski I (P); Zygmunt — Piotrowski (P); Ponanta — Baranowski II (P); Sznajder — Paliński (P); Nowara — Cebulak (P); Drapała — Zmorzyński (Pom.). (B)

Sędziowie meczu Warszawa-Poznań

Mecz Warszawa — Poznań w dniu 8 bm. będzie sędziował na ringu Łaukedrey, na punkty pp. Welt (W-wa), Magiera (Pozn.), Zawadowski (Gd.) Sekundować drużynie poznańskiej będzie Majchrzycki, a warszawskiej Wrzosek.

Szczecin — Warszawa 2 lutego

Szczecin zaproponował Warszawie rozegranie meczu bokserskiego w dniu 2 lutego w Szczecinie z warunkiem, iż w drużynie stołecznej będą startowali Kolczyński i Szymura. WOZB zaakceptował te warunki.

SZYDŁO SZKOLI POCZĄTKUJĄCYCH

ZS Związkowiec (Szczecin) organizuje 3 z kolei kurs bokserski dla początkujących, pod kierownictwem trenera Szydły. Kurs rozpocznie się 16 bm. i potrwa miesiąc.

Na dwu poprzednich kursach trener Szydło przeszkolił 76 zawodników, z których kilku, jak np. Kaczmarek, Kabat, Skoczylas i Basiński, zapowiadają się na wartościowych pięściarzy.

Start Ligi zapaśniczej
nastąpi już w niedzielę

LIGA zapaśnicza rusza do boju już w najbliższą niedzielę. W Warszawie Związkowiec Skra spotka się z Gwardią Łódź; w Krakowie Związkowiec Legia z Gwardią Bydgoszcz; w Poznaniu Kolejarz ze Stalą Wrocław i w Mysłowicach Siła ze Stalą Nowy Bytom.

W czterech tych meczach tylko w spotkaniu warszawskim trudno jest wytypować zwycięzcę, natomiast w pozostałych zdecydowanymi faworytami są gospodarze.

Mecz Związkowiec Skra — Gwardia Łódź odbędzie się w sali Ogniska o godz. 18. Obaj przeciwnicy reprezentują wyrównany poziom. Warszawianie wystąpią w składzie: Kronberg, Rokita, Sawka, Wiciak, Warchoł, Reda, Syrecki i Szajewski. Gwardia łódzka ma silne punkty w wagach lżejszych, które i zespół warszawski ma silnie obsadzone. Dla związkowych zwycięstwa powinni odnieść: Rokita, Reda i Szajewski. Interesujące będzie spotkanie Sawki z Kuleszą i Wiciaka ze Świętosławskim. W sumie minimalne szanse zwycięstwa ma Związkowiec, choć niewykluczony jest remis.

W spotkaniu krakowskim faworytem jest Związkowiec Legia, która dysponuje zawodnikami o klasie międzynarodowej jak: Stróżek, Gross, Bajorek i Rusek. Bydgoska Gwardia jest zespołem młodym i bez znanych zapaśników.

W Poznaniu zwycięstwo miejscowego Kolejarza nie ulega wątpliwości. Przed miesiącem w zawodach okręgowych Poznań pokonał Wrocław 7:1, a reprezentacje oparte były na zawodnikach, którzy walczą w niedzielę. Pewnymi punktami dla poznaniaków są: Kauch, Jakubowicz, Mielczak i Nowaczyk — wszyscy zapaśnicy o dużej rutynie. W Stali wrocławskiej wybijają się: Szmul w koguciej, Drąg w piórkowej i Teodor Kryszmalski w ciężkiej. Ostatni przegrał już w spotkaniu towarzyskim z kolejarzem Leitgeberem, młodym, bo 19-letnim zawodnikiem.

Związkowiec Siła Mysłowice z Tobołą, Jasińskim, Gołasiem, Szklarzem i Urgaczem ma wszelkie szanse zwycięstwa ze Stalą Nowy Bytom, która dysponuje ledwie trzema dobrymi zawodnikami: Kuligowskim, Kuszem i Marcokiem.

Puchar PZP środkiem podniecającym
do jeszcze lepszych wyników i nowych rekordów

W NADCHODZĄCĄ niedzielę rozpoczną się międzyokręgowe zawody pływackie o puchar PZP. W związku z powyższą imprezą, zwróciliśmy się do prezesa PZP płk. Grudy:

— W jaki sposób zostały zorganizowane rozgrywki o puchar?

— Stworzyliśmy dwie grupy: północną i południową. Do grupy Północ zaliczyliśmy Łódź, Poznań i Gdańsk, wzmocniony zawodnikami Bydgoszczy (Mrozówna), W południowej biorą udział okręgi Śląska, Warszawy Krakowa, który z kolei zostanie zasilony pływakami Ostrowca (Rybkowski). Regulamin przewiduje mecz i rewanż. Spotkania punktowane są w konkurencji kobiet i mężczyzn, poza tym wlicza się również do ogólnej punktacji, mecz piłki wodnej.

— Mieliśmy zamiar — mówi płk. Gruda — włączyć do tej imprezy młodzików, lecz doszliśmy do wniosku, że byłoby to męczące dla zawodników, ze względu na uciążliwe podróże koleją. Do finału wchodzi jeden zespół z grupy północnej i dwa z grupy południowej.

— Co leży u podłoża imprezy?

— Stworzenie „pucharu PZP" jest zgodne z linią rozwojową wytyczoną przez nasz Związek. Zasadniczym motywem było pobudzenie poszczególnych okręgów do żywszej działalności. Połowę naszego budżetu przeznaczamy dla okręgów, właśnie na szkolenie i organizację imprez. W nadchodzącym sezonie pragniemy bazę szkoleniową rozszerzyć, powierzając pracę wyszkoleniową okręgom. Chodzi nam o to, by działacze związkowi nadążali wślad za dużymi osiągnięciami zawodników, co niestety nie we wszystkich okręgach miało miejsce. Puchar będzie więc swego rodzaju „próbą ogniową" i przeglądem sił wśród działaczy pływackich. Jeśli chodzi o stronę wyczynową, spodziewamy się dalszego podniesienia poziomu, rekordów okręgowych i... Polski. Spotkania, które będą się ciągnęły przez styczeń i luty, siłą faktu zmuszą zawodników do systematycznych treningów, tym bardziej, że po finale, który odbędzie się w Warszawie, nadchodzą mistrzostwa Polski.

Jakie okręgi spotkają się w finale?

— Jeśli chodzi o grupę północną, sądzę, że pierwsze miejsce zdobędą pływacy Łodzi. W drugiej grupie wyjdą na pierwsze miejsca zawodnicy Katowic i Warszawy. Który z tych okręgów uplasuje się na czele — jest narazie zagadką? Tak więc w pływalni AWF, powinni się spotkać w finale, przedstawiciele Łodzi, Katowic i Warszawy.

— Co według pana mogłoby wpłynąć na jeszcze większe podniesienie się poziomu u naszych pływaków.

— Jak słusznie noworoczny „Przegląd" zauważył, pierwsze nasze kroki czynione były po omacku, to był nasz „zwiad", obecnie przechodzimy do ataku. Aby nasz atak udał się w pełni, pływacy muszą mieć więcej godzin na pływalniach zarezerwowanych wyłącznie dla nich. Ciężar masowej nauki pływania, należałoby przerzucić na miesiące letnie, naturalnie do chwili zbudowania w okresie planu sześcioletniego, odpowiedniej ilości krytych basenów. Jeżeli pływacy wyczynowi mogliby dysponować odpowiednią ilością godzin, gdyby nie istniały takie warunki, jak w Poznaniu, gdzie trzeba walczyć po prostu o wpuszczenie zawodników kadry na pływalnię — sprawa podniesienia się poziomu przyjęłaby z miejsca inny lepszy obrót. Nie bez znaczenia jest jeszcze poza tym kwestia opłat. Sprawa „haraczu" nie raz była już poruszana przez prasę, niestety nie jest załatwiona po myśli pływaków. Jedynie na pływalni Stołecznego UKF, pływacy cieszą się poparciem władz, tak co do ilości godzin, jak i niskich opłat.

Gdyby GUKF poparł naszą prośbę co do odpowiedniej ilości godzin, jak i obniżenia wysokości opłat, które nie rzadko przekraczają 1.000 zł za godzinę — postęp byłby jeszcze większy.

St. P.

Nowy rekord Polski w pływalni Łodzi

Sztafeta pływacka Związkowca Zryw Łódź zapowiedziała próbę pobicia rekordu Polski w sztafecie 4×100 m st. dow. należącego do poznańskiej Warty.

Próba powiodła się. Sztafeta w składzie: Boniecki, Stachowski, Zieliński, Jera uzyskała — 4:33,8. Jest to czas lepszy od poprzedniego rekordu Warty o 14,9 sek.

Doskonałą formę wykazał również na treningu pływak Związkowca Boniecki, który dystans 400 m st. grzbietowym przepłynął w czasie 5:50,8 czyli o przeszło 10 sek. lepiej od dotychczasowego rekordu Polski.